



GŁOS

**KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE**

Nr 18/2006 (2184) Rok XLVIII 14.5.2006

1.40€
**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE**

foto. G. Jędrzejowska

Fragment książki pt. *Dzieła Boże, czyli 50 niezwykłych miejsc, postaci i wydarzeń chrześcijaństwa*, która ukaże się niebawem nakładem gdańskiego wydawnictwa Exter.



fol. W. Rawicz

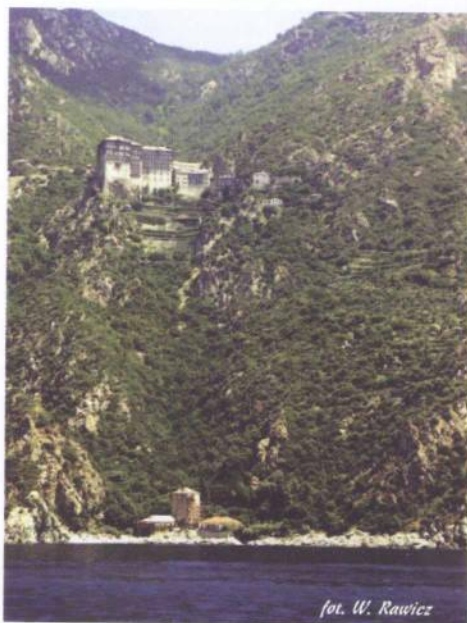
W odróżnieniu od Kościoła zachodniego, Kościół prawosławny cechuje się większą obojętnością wobec spraw życia doczesnego. Mnisi prawosławni od stuleci koncentrują się na umartwieniach, postach i modlitwie. Podlegają również surowszym regułom, które w Kościele katolickim znalazły swój wyraz w zakonach kartuzów, kamedułów, trapistów.

Tradycja surowego życia pustelniczego, poświęconego wyłącznie Bogu i sprawom duchowym, wywodzi się z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Życie pustelnicze kwitło na terenach dzisiejszej Kapa-docji (Turcja), jednak wraz z wypieraniem chrześcijaństwa przez islam przenosiło się na tereny dzisiejszej Grecji. Na jednym z trzech cypli Półwyspu Chalcydyckiego (Grecja), w 963 roku, mnich św. Atanazy Atonita z Trapezuntu (Trabzon, Turcja) zaczął budowę klasztoru Wielkiej Ławry, pierwszego klasztoru, który zapoczątkował powstanie niezależnego państwa zakonnego. Państwo to przetrwało wszystkie burze dziejowe i dotrwało w niezmi-nionej postaci do dzisiejszych czasów, w formie autonomicznej republiki teokratycznej wchodzącej w skład państwa greckiego.

Republika teokratyczna Atos stanowi niezwykle fenomen, jest unikalnym reliktem epoki średniowiecznej. Jej auto-nomię uszanowali wyznający islam Turcy, a także dzisiejsza, laicka i demokra-tyczna Unia Europejska. Atos trwa od ponad tysiąca lat, w twardej obojętności wobec świata zewnętrznego. Nadal obo-wiązuje w nim kalendarz juliański, godzi-ny liczy się według „czasu bizantyjskie-go”, czyli od wschodu słońca, a nie od północy. Wstęp na terytorium liczące 314 km kw. wymaga uzyskania specjalnego ze-zwolenia, *diamonitirion*, limitowanego do zaledwie 100 prawosławnych oraz 10, nie wyznających prawosławia osób dziennie. Kobiety mają absolutny zakaz wstępu. Nie wynika on z uprzedzeń czy dyskrymina-cji, ale z chęci zachowania „niepokalane-go” charakteru tego szczególnego skraw-ka ziemi. Według legendy jest to ziemia przydzielona Maryi jako terytorium mi-syjne, nazywana niekiedy *Ogrodem Bo-*

gurodzicy. Jest to zresztą jedna z nielicznych enklaw, na których zachował się nie-skażony cywilizacją ekosystem. Stolica Atos to miasteczko Karyes (*Kareis*), gdzie urzęduje Święta Rada zarządzająca klasztorami oraz czterech świętych epistatów, wybieranych na okres jednego roku.

Wszystkie, niezbyt liczne, relacje z Atos jednoznacznie zaświadczały o pięknie kra-jobrazu oraz niezrównanie malowniczym położeniu 20 istniejących klasztorów. Ich



fol. W. Rawicz

powstanie datuje się na okres, od 963 roku. Ostatni chronologicznie klasztor, pod wezwaniem świętego Dionizego, wybudował w latach 1375-1385 Aleksy III, jeden z ostatnich władców Trapezuntu. Siedemna-ście klasztorów zamieszkują mnisi greccy, jeden jest rosyjski, jeden bułgarski i jeszcze jeden serbski. Wewnątrz każdego klasztoru znajdują się prawdziwe skarby

sztuki: freski, złoty sprzęt liturgiczny, iko-ny i manuskrypty. Architektonicznie, klasztory są do siebie podobne: wewnę-trzy dziedziniec otaczają zabudowania klasztorne z refektarzem jako główną salą, zaś jego środek wypełnia *katolikon*, czyli kościół wraz z dzwonnica. Najwspaniał-sze rękopisy przechowuje się w klaszto-rach *Megali Lawra* oraz *Vatopedi*. Naj-piękniejsze freski można obejrzeć w ko-ściele przy klasztorze *Protaton* oraz *Sta-vronikita*. Bogatym wystrojem wyróżnia się serbski klasztor *Chilandari*. Najbogat-szy skarbiec i jedyne w Atos mozaiki ścien-ne posiada klasztor *Vatopedi*. Klasztor *Simopetra* wznosi się na wysokość 7 pię-ter.

Oprócz 20 klasztorów, w Atos znajduje się 12 wiosek, 250 domków - cel oraz około 150 pustelni. Łącznie, w republice żyje ponad 3 tysiące mnichów. To nie-wiele w porównaniu z czasami świetności w XV wieku, gdy republika Atos liczyła 40 klasztorów i ponad 20 tysięcy miesz-kańców. Poczerniające jest jednak, że w ostatnich dziesięcioleciach liczba mnichów wzrasta.

Inną grecką osobliwością są „Klasztory Zawieszane w Niebie” *Meteora Mona-stiria*. Powstały w XIV wieku jako azyłe



fol. R. Sakowicz

chroniące przed najazdami nękającymi cesarstwo bizantyjskie. Z pierwotnej licz-by 24 przetrwało do dziś 11, ale jedynie 4 są zamieszkałe i dostępne. Wybudowanie klasztorów na skalistym wzniesieniu w okresie, gdy dostęp do nich wymagał wspinaczki, drabin drewnianych i sznu-rów byłoby niewykonalne bez niewyobra-żalnego wysiłku i determinacji ze strony mnichów. Dziś niestety, funkcję religijną Meteorów jako miejsc odosobnienia i modlitwy, skutecznie wyeliminował, nie mający końca najazd milionów turystów. Meteory są łatwo dostępne, więc uległy komercjalizacji. Atos pozostaje wciąż nie-zdobytą twierdzą, wspaniałym i niezwy-łym, żywym *Ogrodem Bogurodzicy*.

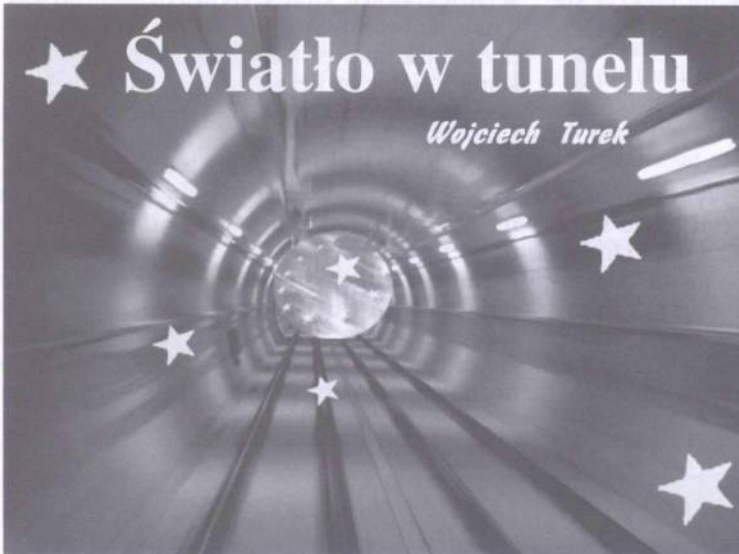
Literatura: +Jan Alfred Szczepański, Grecja, War-szawa, Wiedza Powszechna, 1977.

telegram z Monte Cassino

14 maja 2006

*„Przejdą lata i wieki przeminą,
pozostaną ślady dawnych dni i tylko
maki na Monte Cassino czerwienieją
będą, bo z polskiej wzrosły krwi...”*

Ślady tamtych dni dawno zatart czas,
pozostały już tylko w piosence, w szkol-
nych podręcznikach do historii i w polskich skojarzeniach z czer-
wonymi, polnymi kwiatami. I niech tak już pozostanie, taka jest
widać cena bohaterstwa żołnierzy i wolności narodu. (P.O.)



★ Światło w tunelu

Wojciech Turek

Niedawno, przy okazji wypoczynku na polskiej pro-
wincji, mogłem przekonać się, że przystąpienie na-
szego kraju do Unii Europejskiej zaczyna przynosić
widoczne gołym okiem korzyści.

Do tej pory, lokomotywami wzrostu gospodarczego były wielkie
miasta. Obecnie, dzięki płynącym szerokim strumieniem środkom
pomocowym, impuls rozwojowy dotarł w końcu także na prowincję.
W niewielkiej Jastarni, czyli na Półwyspie Helskim, z pieniędzy
unijnych wybudowano



(fot. Scenet.pl)

molo (fot.), przystań dla
jachtów, wieżę radarową.
Wzdłuż półwyspu powstaje
ścieżka rowerowa, trwają
intensywne prace nad mo-
dernizacją drogi prowadzą-
cej z Pucka do Władysławowa.
W położonej na południowym
krańcu Polski Lanckoronie (fot.), dzięki

dotacji unijnej, grun-
townie i gustownie
wyremontowano ry-
nek, zaś w planie na
najbliższe lata są, mię-
dzy innymi, inwestycje
wodno-kanalizacyjne.
Obie wymienione
miejscowości mają
szansę, by w przyszłości
pełnić rolę atrakcyj-
nych ośrodków wypo-
czynkowo-turystycznych.



(fot. inzopu)

Ciąg dalszy na str.6-7

z satyrycznej teki L.B.

—WEDŁUG NIEKTÓRYCH EKSPERTÓW
NAJSKUTECZNIEJSZYM CZYNNIKIEM
W PROCESIE INTEGRACJI MŁODZIEŻY
BYŁOBY WPROWADZENIE OBOWIĄZ-
KOWEJ NAUKI ARABSKIEGO WE
WSZYSTKICH SZKOLACH...



NADCHODZI LEPPER

Bogdan Usowicz



Andrzej Lepper w roli
wicepremiera odpo-
wiedzialnego za sprawę
społeczne i ministra
rolnictwa jeszcze kil-
ka lat temu byłby
uznany za żart. Zmie-
niły się czasy, czy
zmienił się przywódca
„Samoobrony”?

W momencie, kiedy piszę te słowa, rozmowy koalicyjne jesz-
cze trwają, bo układowi PiS, Samoobrony i „dysydentów” z
LPR brakuje kilku głosów do większości. Jak na razie PiS
sam obalił „pakt stabilizacyjny”, który taką większość dawał i
stworzył „mniejszościową” koalicję wpuszczając do rządu Lep-
pera. Taktyka, czy zamiana przysłowiowej siekiery na kijek?
Tymczasem, większość tytułów prasowych w Polsce straszy
Lepperem; dzień bez nowych rewelacji w sprawie szefa „Sa-
moobrony” to dla kilku przynajmniej gazet dzień stracony.
Tak czy inaczej, pora przyjrzeć się bliżej postaci, wicepre-
miera już Andrzeja Leppera.

BALCEROWICZ JAKO TWÓRCA LEPPERA

Lepper urodził się jako dziesiąte i najmłodsze dziecko w
rodzinie brukarza i brygadzysty PGR na Pomorzu. Jego
Lojciec zmarł, gdy Andrzej Lepper miał 11 lat. Był tzw.
trudnym dzieckiem. Zmieniał szkoły, wdawał się w bójki,
pobił nawet nauczyciela. Jego ulubiony sport to boks. Lubi
zresztą poobijać „worek” treningowy do dziś. Wyrósł z bie-
dy, ale ukończył technikum rolnicze. Dostał pracę w Stacji
Hodowli Roślin. Zapisał się wtedy do PZPR. Ożenił się z
przedszkolanką. W 1980 r. zajął się rolnictwem indywidual-
nym i osiadł na gospodarstwie w Zielnowie. W III RP wy-
dzierżawił dodatkowe hektary i wziął kredyt na 300 milio-
nów ówczesnych złotych. W ten sposób do gospodarstwa Lep-
perów zawitała... polityka.

Ciąg dalszy na str. 9



LITURGIA SŁOWA

V NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy Szaweł przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. Dopiero Barnaba przygarbął go i zaprowadził do Apostołów i opowiedział im, jak w drodze Szaweł ujrzał Pana, który przemówił do niego i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa. Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie. Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła

Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy i uspokoiemy przed Nim nasze serce. Bo jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. Umilowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga, i o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. Przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa, Jego Syna i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał.

Dz 9,26-31

1 J 3,18-24

EWANGELIA

J 15,1-8

Słowa Ewangelii według św. Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: - Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poprosicie o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.

Czy można było inaczej spojrzeć na Szawła? Ktoś, kto go nie znał wcześniej mógł patrzeć jako na ucznia Chrystusa, ale ktoś, kto wiedział o tym, co on



czynił mógł mieć poważne wątpliwości. Dlatego tak wiele osób miało obawy, co do jego wiary w Chrystusa, a niektórzy nawet wykazywali lęk. Potrzebny był więc ktoś, kto zmieni nastawienie do Pawła. I znalazł się taki człowiek, a był nim Barnaba. To dzięki niemu Paweł staje się osobą wiarygodną w swojej wierze. Barnaba przygrania go i prowadzi do Apostołów. Wobec nich jest on świadkiem wydarzenia jakim było jego nawrócenie: ujrzanie Pana, Jego mowy i wreszcie nauka wygłoszona w Damaszku.

To świadectwo Barnaby pozwoliło Pawłowi zatrzymać się w Jerozolimie. W ten sposób Szaweł, prześladowca chrześcijan stał się uczniem Chrystusa. Nie było to łatwe, ani dla niego, ani dla apostołów. Pawłowe nauczanie nie podobało się hellenistom i to do tego stopnia, że chcieli go zgładzić. Wieść ta sprawiła, że apostołowie dowiedziawszy się o tym zamiarze natychmiast wyprowadzili Pawła do Cezarei, dając mu miśnię w Tarsie. W ten sposób wszyscy uniknęli niebezpiecznej sytuacji w samej Jerozolimie. Tak oto nawrócenie Pawła sprawiło, że Kościół w Judei, Galilei i Samarii mógł cieszyć się pokojem.

Św. Jan Apostoł przypomina „nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”. Nauka ta jest wyrazem troski o świadectwo godnego życia chrześcijań-

OCZYSZCZONE LATOROŚLE

skiego. Ufność pokładana w Bogu sprawia, że wierząc w Jezusa Chrystusa, miłując bliźnich i wypełniając przykazania stajemy się apostołami według Ducha. To nic, że czasem serce oskarża nas, bo w Bogu, który jest nieskończoną miłością mamy przebaczenie. Ważne jest, abyśmy do jedności z Bogiem ciągle zmierzali. Słowa Ewangelii o winnym krzewie jeszcze bardziej podkreślają istotę wspólnoty, wzajemnej miłości, dążenia do jedności i sensu oczyszczenia. To sam Jezus przedstawia siebie jako krzew winny. Wszystkim wierzącym w Jego słowo przypisuje miano latorośli. Nad życiem tego winnego krzewu czuwa sam Bóg. To On odcina te latorośle, które nie przynoszą owocu i On oczyszcza te, które owoce przynoszą, po to, aby dawały jeszcze obfitszy plon.

Czasem widzimy w lesie drzewka, których nikt nie sadił. Z nasion rozsianych przez wiatr zrodziło się nowe życie. Warunek jest tylko jeden, aby ziarno upadło na ziemię. Czasem możemy zauważyć po burzy połamane gałęzie drzew. Wszyscy zatroskani o dobro drzewa odcinają je jako te, które nie przynoszą owocu. Inaczej stanowią one zagrożenie dla przechodniów, bo przy następnej wichurze mogą złamać się do końca i spaść wyrządzając szkodę lub krzywdę. Niekiedy możemy zauważyć i uschnięte gałęzie i to też nas zastanawia, co było przyczyną tego, że wszystkie inne są zielone, a ta jedna nie daje znaków życia. Nasze

osobiste obserwacje nasuwają nam czasem wiele pytań, ale bywa, że przez analogie otrzymujemy odpowiedzi.



Podobnie jest i z nami, gdy chodzi o wiarę i nasze życie chrześcijańskie. Jeżeli trwamy w Chrystusie, przynosimy owoce. Jeżeli w Nim nie jesteśmy utwierdzeni, usychamy jak gałąź. Wszystkim jednak potrzebne jest oczyszczenie, aby wzrost i owoce naszego życia były dojrzałe, pełniejsze, świętsze. Bo coż bez Chrystusa możemy uczynić?

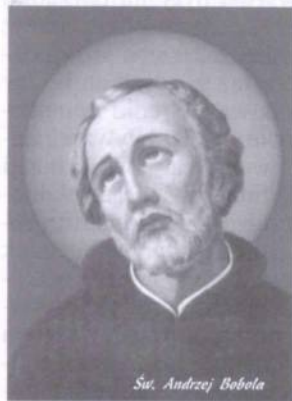
Ks. Tadeusz Domżał

WĘDRUJĄCY ŚWIĘTY

Ks. Tadeusz Domżał

Za rok, Kościół obchodził będzie 350 rocznicę śmierci kapłana i męczennika, św. Andrzeja Boboli (16 maja 2007). Kult, jakim jest otaczany sprawił, że ostatnio w Polsce utworzono wiele parafii pod jego wezwaniem. Jest on patronem pięciu diecezji w Polsce (białostockiej, drohiczynskiej, łomżyńskiej, płockiej i warmińskiej) i diecezji pińskiej na Białorusi. Za patrona obrali go sobie również kolejarze. Co sprawiło, że jego osoba spotyka się z taką czcią?

Św. Andrzej Bobola pochodził z rodziny szlacheckiej. Jak liczne źródła podają urodził się 30 listopada 1591 roku w Strachocinie koło Sanoka. Wokół czasu i miejsca narodzin trwają różne dywagacje.



Św. Andrzej Bobola

Brak źródeł pisemnych nie pozwala jednak na bliższe i pełniejsze dane. Nie ulega jednak wątpliwości, że wierzący rodzice wpoili swojemu synowi głęboką miłość do Chrystusa i poszanowanie

zasad moralnych. Nauki, które Święty pobierał w szkole jezuitów w Wilnie utwierdziły go w dziedzictwie wiary, jaką wyniósł z domu rodzinnego. Stąd dojrzała w nim decyzja o wstąpieniu do Towarzystwa Jezusowego i pragnienie zostania kapłanem. Do zgromadzenia wstąpił w 1611 roku. Będąc w zakonie, św. Andrzej Bobola podjął studia filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Wileńskim. Jego pragnienie spełnia się 12 marca 1622 r., kiedy to zostaje wyświęcony na kapłana.

Pierwszym miejscem, do którego trafił jako młody kapłan był Nieśwież. Tam przez dwa lata był rektorem kościoła. Już wtedy był znanym kaznodzieją i spowiednikiem. Ta posługa nie zamykała jednak jego pola duszpasterskiego. Dał się wówczas poznać jako gorliwy duszpasterz młodzieży, a przede wszystkim jako misjonarz ludowy. Chodząc od wioski do wioski chrzczył, błogosławił małżeństwa, nawracał nie wierzących, a także sprawił, że wielu prawosławnych przeszło do kościoła katolickiego.

W roku 1624, Święty wrócił do Wilna. Tam, jego głównym zadaniem było kierowanie sodalicją mariańską - bractwem propagującym kult maryjny. Jako opiekun tego dzieła głosił liczne konferencje i nauki. Wówczas mianowano go rektorem Kościoła pw. Św. Kazimierza. Po sześciu latach pracy (w 1630 r.) został oddelegowany do Bobrujska, gdzie był przełożonym nowopowstałego klasztoru. Po trzech latach, św. Andrzej Bobola został mianowany moderatorem grup młodzieżowych sodalicji mariańskiej w Połocku. Po dwóch latach Święty posługiwał jako kaznodzieja w Warszawie. Duszpasterzował tam jed-

nak tylko przez rok, a następnie powrócił do Połocka. Sześć następnych lat 1638 - 1642 spędził w Łomży. Następne dziesięć lat kapłańskiej pracy, św. Andrzej Bobola przeżył w Wilnie, skąd w 1652 r. udał się, jako misjonarz do Pińska.

Ogromna gorliwość w pracy duszpasterskiej sprawiła, że Święty zyskał sobie ogromną sympatię i miano apostoła pińszczyzny. To jednak nie podobało się prawosławnym, którzy nieprzychylnie patrzyli na pracę jezuitów. Uważano bowiem, że to głównie za sprawą jezuitów doszło do unii Brzeskiej w 1596 roku, czego następstwem było podporządkowanie prawosławia w Rzeczypospolitej papieżowi. W wyniku tych działań doszło do powstania kościoła grecko-katolickiego. Sytuacja ta sprawiła, że wiele powstań kozackich i inne wojny prowadzone w tym czasie miały również podłoże religijne. W obronie prawosławia występowałi wówczas bardzo zdecydowanie przywódcy Kozaków, hetmani: Konaszewicz i Chmielnicki.

W maju 1657 roku Kozacy zajęli Janów Poleski i dokonali rzezi katolików i Żydów. Św. Andrzej Bobola był świadomy, że z powodu zemsty prawosławnych może być pojmany, ukrył się więc w pobliskiej wsi Peredył. Kozacy złapali go w drodze do tamtejszej miejscowości i przywlekli na janowski rynek.

Poddany okrutnym męczarniom został dobity uderzeniem szabli. Wielu biografów opisując to wydarzenie, szczegółowo wyraża swoje uwagi o tym okrucieństwie. Niektórzy nawet, na wstępie zaznaczają, że materiał zawiera sceny dramatyczne. Faktem jest, że ten bohaterski kapłan był nakłaniany do wyparcia się wiary. On jednak, w czasie męczarni, resztkami sił wzywał imię Jezusa. Okrutnie zmasakrowanego kapłana powieszono do góry nogami, a potem dobito mieczem.

Więść o nadejściu wojska polskiego sprawiła, że Kozacy opuścili miasto. Ciało św. Andrzeja Boboli przeniesiono do miejscowego kościoła, ale stąd jezuita zabrali je do Pińska i pochowali w podziemiach klasztornych. I tak, historia kapłana i męczennika mogłaby się zakończyć, gdyby nie fakt, że po latach Święty ukazał się we śnie rektorowi kościoła i wskazał gdzie jest grób. Kiedy otwarto kryptę pod ołtarzem głównym okazało się, że ciało nie uległo rozkładowi. Liczne cuda jakie wówczas miały miejsce sprawiły, że rozpoczęto starania o beatyfikację.

Niestety, pierwszy rozbiór Polski, a po-



Św. Andrzej Bobola ucieka przed Kozakami

tem kasata zakonu jezuitów sprawiły, że dopiero 17 kwietnia 1938 r., papież Pius XI dokonał uroczystej kanonizacji. Relikwie odnalezione w pińskim klasztorze przewieziono do Połocka. W 1922 roku przewieziono je do Moskwy, a po dwóch latach, na prośbę papieża przewieziono je do Rzymu, gdzie spoczęły w kościele il Gesu.

Po dokonaniu kanonizacji, relikwie w szklanej trumnie dotarły do Warszawy, gdzie zostały złożone w kaplicy jezuitów przy ul. Rakowieckiej. Wydarzenie to miało miejsce w 1939 r. Było ono bardzo wymowne dla wielu Polaków. W czasie wojny relikwie przeniesiono do kościoła Matki Bożej Łaskawej, na Starym Mieście. W czasie powstania, świątynia ta została całkowicie zrujnowana, ale relikwie ocalały. Przez pewien czas pozostawały w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, a po zakończeniu wojny wróciły na nowo do kaplicy jezuitów przy ul. Rakowieckiej. Część relikwii św. Andrzeja znajduje się również w Kościele św. Barbary w Krakowie.

Obecnie można zauważyć, że w wielu diecezjach pojawiły się parafie pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Tytuł ten noszą nowe świątynie pobudowane po roku 1980 i w latach późniejszych. I tak Święty, który za życia wiele razy zmieniał miejsce swojej posługi, przypomina wszystkim, przez swoją męczeńską śmierć, o świadectwie wiary. A wszystko to stało się dzięki błogosławionemu snu, odnalezionemu grobowi i cudom. Tajemnicą jednak pozostaną miejsca wędrówki relikwii św. Andrzeja Boboli. Najbardziej zdumiewa, że przez Moskwę i Rzym powróciły one do Polski. Co więcej, relikwie Świętego, ocalały w czasie wojny i w czasie powstania. Jest w nich bowiem jakiś stygmat ocalenia, który promieniuje na dzisiejszą rzeczywistość.



z kraju

□ Jest koalicja rządowa, ale ciągle nie ma potrzebnej do rządzenia większości. Wg najbardziej optymistycznych wyliczeń do większości w Sejmie brakuje co najmniej 7 głosów. Umowę koalicyjną podpisały PiS, Samoobrona i Koło Narodowe, które liczy 7 posłów i 7 senatorów, utworzone przez grupę parlamentarzystów skupionych wokół Bogusława Kowalskiego, do których dołączył także m.in. Zygmunt Wrzodak. W ostatniej chwili wycofał się PSL. PiS wznowiło natomiast rozmowy z LPR.

□ Wg PBS 63 ankietowanych Polaków ufa premierowi Marcinkiewiczowi. Tylko 16% chciałoby, by zastąpił go na czele rządu Jarosław Kaczyński.

□ Wizytę w Polsce złożył premier Chorwacji, Sanadera. Rozmawiano o współpracy gospodarczej, energetycznej i obronnej.

□ Dokumenty odnalezione w IPN potwierdzają, że gen. Wojciech Jaruzelski był agentem Informacji Wojskowej o pseudonimie „Wolski”.

□ Prezes PiS J. Kaczyński stanął w obronie Radia Maryja. Jego zdaniem napaść na tę rozgłośnię i o. Tadeusza Rydyka jest sprzeczna z ideą wolności mediów. Jest to cena, którą płaci radio Redemptorystów za włączenie się w „naprawę Rzeczypospolitej”. Tymczasem atak na Radio Maryja przypuścił niemiecki dziennik „Der Spiegel”.

□ Marszałek Senatu B. Borusewicz złożył w Dniu Polonii i Polaków zza Granicy - 2 maja wizytę na Lotwie. Spotkał się tam z miejscowymi Polakami.

□ MSZ Stefan Meller podał się oficjalnie do dymisji.

□ Sejmowa komisja chce przyspieszyć prace nad ustawami o likwidacji WSI. Mają się one zakończyć do lipca tego roku.

□ Wicepremier Zyta Gilowska oświadczyła, że rozmowy o wejściu Polski do strefy euro rozpoczną się w 2009 roku.

□ Były wiceprezes IPN Janusz Krupski został szefem Urzędu ds. kombatanów i osób represjonowanych.

□ Szef pionu Śledczego IPN Kulesza zaprzeczył, by w archiwach Instytutu znajdowały się dokumenty mogące poświadczyć wydanie Niemcom przez Jana Kobyłańskiego żydowskiej rodziny. Kobyłański to przywódca Polonii południowoamerykańskiej, na którego, za współpracę z Radiem Maryja wylano tony medialnych śmieci. Były minister sprawiedliwości Kalwas mówił o wniosku o jego ekstradycję. Teraz o rewelacjach IPN w gazetach zapanowała cisza. Przypomina to trochę afery z rzekomym homoseksualizmem ks. Jankowskiego, sprawę wiceministra Szeremietiewa i sposób atakowania Radia Maryja.

□ Eurodeputowany Paweł Piskorski został usunięty z PO. Prasa ujawniła, że Piskorski posiadał na kilkuset hektarach las, który miała dofinansowywać Unia. Do dymisji podał się też szef mazowieckiej PO Abgarowicz, uważany za polityka bliskiego Pi-

skorskiemu. Las w pobliżu „puszczy Piskorskiego” posadziły także dzieci Abgarowicza.

□ Prezes IPN, J. Kurtyka skrytykował wypowiedź szefa francuskiej organizacji żydowskiej Jeana Kahna, który oświadczył, że Polacy, Węgrzy, Rumuni i Ukraińcy mają na sumieniu śmierć setek tysięcy Żydów, a „w samym Jedwabnem zginęło więcej Żydów, niż podczas okupacji we Francji”. Kurtyka przypomniał, że „żadna instytucja państwa polskiego nie podjęła współpracy z Hitlerem”. Wypowiedź Kahna uznano za ciąg dalszy próby mieszania Polaków w nazistowski, ale i niemiecki - holocaust.

□ Z kolei żydowskie Centrum Szymona Wiesenthala oznajmiło, że uroczystości odtwarzania Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej („pomiędzy Krakowem a Oświęcimiem”) niosą elementy antysemickie. Chodzi o historyczne stroje Żydów...

□ Archidiecezja Warszawska i władze województwa mazowieckiego podpisały umowę o powołaniu Instytutu Jana Pawła II. Będzie się on mieścił w budowanej Świątyni Opatrzności Bożej.

□ Minister kultury, K. Ujazdowski ogłosił powołanie Muzeum Historii Polski, które jego zdaniem jest największym „zobowiązaniem publicznym” jego resortu.

□ 1 maja odbyła się pielgrzymka świata pracy do sanktuarium św. Józefa - Robotnika w Kaliszu. W kilku miastach odbyły się też demonstracje lewicy.

□ 1 maja obchodzono także 2 rocznicę wstąpienia Polski do UE. Zadnych uroczystości nie było, ale nie obyło się bez bilansów i ankiet. 64% Polaków jest zadowolonych z tego faktu. Do Polski napłynęło z UE 30 miliardów zł., nasza składka wyniosła 17,6 miliarda. Niestety sporo pieniędzy wykorzystano w sposób wątpliwy. Przy dofinansowaniu z Unii powstało 85 km dróg, ale za to majątki zbiły firmy szkoleniowe, prowadząc nie zawsze potrzebne „darmowe” kursy. Doszło nawet do tego, że firmy takie wręcz „polują” na kursantów, by wykorzystać unijne pieniądze.

□ Do „czystki” wśród kierownictwa resortu doszło w ministerstwie finansów. Nie wyklucza się podobnych działań także w innych resortach rządowych.

□ Zamieszania w TVP ciąg dalszy. Jan Dworak został wybrany prezesem przez „starą” Radę Nadzorczą; Nowa Rada nie zamierza tej decyzji zaakceptować.

□ Opozycji nie udało się przegłosować wniosku o odwołanie ministra rolnictwa K. Jurgieła. Za odwołaniem było 176 posłów, przeciw - 212. Jurgiel i tak opuścił fotel ministra, ponieważ zastąpi go na stanowisku, zgodnie z koalicyjną umową, wicepremier Lepper.

□ Policja zatrzymała w Polsce głównego sprawcę mordu młodego Belga, któremu dwaj Polacy chcieli ukraść odtwarzacz MP3 na dworcu w Brukseli. Sąd zastanawia się nad możliwością ekstradycji 17-letniego Cygana - Adama G. Prawo polskie ogranicza wydawanie polskich obywateli, a ostateczna decyzja, gdzie będzie sądzony zabójca zapadnie do końca maja.

Ciąg dalszy ze str. 3

Światło w tunelu

Podobne zmiany dokonują się w wielu miejscach Polski. Pieniądże unijne zasilają nie tylko budżety rolników, ale również skromne gminne budżety inwestycyjne. Piszący te słowa pamięta, że podobny impuls rozwojowy Polska przeżywała na początku lat 70-tych ubiegłego stulecia, w dobie tak zwanej „gierkowskiej modernizacji”. Ale wówczas, budowano takie kolosy jak np, nigdy nie ukończona elektrownia atomowa w Żarnowcu. Kradzieże i marnotrawstwo były na porządku dziennym, a poza tym pożyczone z Zachodu pieniądze, trzeba było później spłacać wraz z odsetkami. Czy obecnie uzyskiwane środki pomocowe są właściwie wykorzystywane? Zapewne nie zawsze. Wątpliwości budzi na przykład, finansowanie działalności rozmaitych firm „konsultingowych” oraz „szkoleniowych”. Jednak sensowne inwestycje w terenie, w którym czas się zatrzymał, przyniosą skutki porównywalne z przyszłowiowym deszczem na pustyni. Poza tym, unijnych pieniędzy nie będzie trzeba zwracać.

Mniej optymistyczne są natomiast masowe wyjazdy: młodzieży uczącej się oraz bezrobotnych poszukujących pracy za granicą. Prawda, że edukacja jest bardzo potrzebna, ale obawiam się, że najlepsi i najzdolniejsi studenci już nie wrócą do Polski. Praca zarobkowa przyniesie jedynie doraźną ulgę w postaci podreperowania budżetów domowych spauperyzowanych rodzin, ale jej efektem będzie również drenaż polskiej pracowitości, przedsiębiorczości i zaradności. Ci, którym się powiedzie, już do Polski nie wrócą. W kraju zostaną natomiast bojaźliwi, bierni, niezaradni. Wyjazdy „na saksy” pozwalają doraźnie rozładować napięcia społeczne wynikające z biedy i nierówności, ale nie pomagają rozwiązać żadnego z ważnych, strukturalnych problemów czy też wyzwań, stojących przed Polską i Polakami.

Reasumując, dwa pierwsze lata członkostwa Polski w Unii przyniosły zdecydowanie więcej korzyści niż strat. Niestety, mała w tym zasługa rządzących. Impuls rozwojowy pojawił się wraz z uruchomieniem strumienia pieniędzy unijnych. Projekty inwestycyjne powstają w terenie. Decyzje o wyjeździe „na saksy” podejmują sami obywatele. Rząd nie ma z tym procesem wiele wspólnego. Co najwyżej sam również tworzy własne mega-projekty, oczywiście najczęściej niewiele przystające do rzeczywistych potrzeb (jak na przykład inwestycje w stadiony i baseny w ramach programu wspierania rozwoju ubogiej „ściany wschodniej”).

Pomimo mojej sympatii dla partii braci Kaczyńskich, ze smutkiem muszę stwierdzić, że po upływie kilku miesięcy od zwycięskich dla PiS wyborów parlamentarnych, niewiele znaków wskazuje na to, że rząd Marcinkiewicza przeprowadzi jakieś znaczące zmiany *status quo*. Wyborcze hasło budowy nowej, lepszej Polski gdzieś się zagubiło w atmosferze nieustających sporów i kłótni pomiędzy partiami. Rząd mniejszościowy, jak stwierdził sam prezydent Lech Kaczyński, może jedynie administrować. Szanse na powstanie stabilnego rządu większościowego, pomimo utworzenia koalicji z Samoobroną, są raczej mizerne. Rozumiem motywy desperackiej próby, podjętej przez Jarosława Kaczyńskiego, by zbudować układ większościowy w Sejmie, bez udziału Platformy Obywatelskiej, która podobno nie chce tworzyć koalicji z PiS-em. Rozumiem, ale to nie znaczy, że akceptuję. Nigdy nie uważałem Samoobrony za wroga numer jeden, jednak mam głębokie przekonanie, że z tą akurat partią i jej przewodniczącym Andrzejem Lepperem, nie uda się ani stabilnie rządzić, ani podejmować sensownych działań.

Każdemu, nawet najlepszemu graczowi politycznemu zdarza się zapędzić samego w ślepią uliczkę. Obecnie Kaczyński ma trzy wyjścia: albo brnąć dalej w bagno współpracy z Lepperem ryzykując, że po drodze z „prawa i sprawiedliwości” pozostanie jedynie samo błoto. Albo pogodzić się z Platformą Obywatelską i utworzyć z nią koalicję, co wydaje się bardzo mało prawdopodobne. Gdyby Platforma myślała kategoriami interesu państwa, to by się z PiSem porozumiała. Ale Platforma myśli kategoriami własnego interesu, dlatego woli poczekać aż PiS skompromituje się współpracą z Samoobroną i liczy na to, że po najbliższych wyborach utworzy samodzielny, prawdziwie liberalny rząd. Trzecie wyjście było sensowne kilka miesięcy temu: chodzi o przyspieszone wybory parlamentarne. Gdyby się odbyły na wiosnę, prawdopodobnie Kaczyńscy mieliby dziś większość parlamentarną. Wybory przeprowadzone jesienią mogą jednak przynieść zwycięstwo Platformie oraz zjednoczonej lewicy.

Obserwując polityczne gry i zabawy, trudno o jakikolwiek optymizm. Jednak wiosna sprzyja wyjazdom. Warto przyrzec się z bliska nowym inwestycjom. Na większości placów budowy, a także niedawno oddanych do użytku obiektów, można zauważyć niewielkie tabliczki, zawierające symbol Unii Europejskiej. To już nie są pojedyncze kropki wody, ale prawdziwy strumień. Jeśli obecny boom inwestycyjny utrzyma się przez najbliższe 10, 15 lat, to Polska zmieni się nie do poznania. Oczywiście na lepsze. Będziemy w końcu żyli w odnowionym, lepiej zarządzanym kraju.

Wojciech Turek



ze świata

□ 1 maja na świecie. W Rosji, udział w różnych pochodach wzięło 1,3 milionów osób. We Francji odnotowano 113 różnych manifestacji ulicznych. Policja starła się z demonstrantami w Turcji, gdzie aresztowano 85 osób. W Lipsku i Rostocku manifestowało kilkaset neonazistów i kilkakrotnie więcej lewaków, którzy bili się z policją. Nowością są starcia, zamieszki i demolowanie wystaw w Szwajcarii i w Szwecji. Marsz około 1000 opozycjonistów odbył się na Białorusi.

□ W Tomsku odbyło się spotkanie prezydenta Putina i kanclerza Merkla. Spotkanie odbywało się w ramach „konsultacji międzyrządowych”.

□ W Sofii odbyło się posiedzenie szefów dyplomacji państw NATO. Rozmawiano m.in. o rozszerzeniu Paktu, operacjach międzynarodowych i „globalizacji partnerstwa”.

□ Bułgarskie MSW odtajni część akt z okresu komunizmu. Problemem są akta agentów, na co nie zezwalają przepisy o ochronie danych osobowych. Jak widać, we wszystkich krajach postkomunistycznych przeciwnicy lustracji usiłowali się posłużyć podobnymi metodami.

□ Nie słabnie napięcie w Iraku. Terrorysty zabijają rodziny członków władz. Pod Bagdadem zastrzelono siostrę wicepremiera, sunnity Haszemiego, a wcześniej zabił jego brata.

□ W Chinach wyświęcono biskupa tzw. „Kościoła patriotycznego”, który nie jest uznawany przez Stolicę Apostolską. Spowodowało to ochłodzenie stosunków Watykanu z Pekinem.

□ Estonia odłożyła do 2008 roku plany wejścia do strefy euro.

□ Wg postulatora procesu beatyfikacyjnego Piusa XII papież ten uratował swoją działalnością podczas wojny pół miliona Żydów. Klóci się to z próbami oskarżenia przez niektóre środowiska żydowskie Piusa XII o „milczenie”.

□ 51,4% Norwegów nie chce nadal wejścia swojego kraju do Unii. „Za” jest tylko 36,8%. Oslo jednak i tak płaci unijną składkę za obecność w Europejskim Obszarze Gospodarczym, która wynosi 2 miliardy euro rocznie. Składka będzie większa po wejściu do UE Rumunii i Bułgarii.

□ Premier S. Berlusconi złożył dymisję na ręce prezydenta Włoch Ciampiego. Lewica zajmuje się obsadzaniem stanowisk. Szefem izby deputowanych został komunist Bertinotti.

□ W Paryżu obradowali przedstawiciele krajów wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa ONZ. Dyskutowano o sytuacji w Iranie. Tymczasem Teheran oświadczył, że nie zamierza rezygnować z procesu wzbogacania uranu.

□ Prezydent Boliwii - Ivo Morales podpisał dekret o nacjonalizacji przemysłu gazowego i naftowego. Boliwia nawiązała też

bliskie kontakty z Kubą i Wenezuelą Chaveza. Nowy pakt ma antyamerykański charakter.

□ W czasie zasadzki w Afganistanie, żołnierze Kanadyjscy zabili 20 talibów. Zasadzki uniknięto dzięki noktowizorom.

□ Wybory w Kongo, które mają nadzorować także wojskowi z Polski, przesunięto na koniec lipca.

□ Prezydent Chin Ju Jintao odbył podróż po krajach afrykańskich. Chiny wzmacniają współpracę gospodarczą z tym kontynentem i starają się głównie o dostęp do jego surowców.

□ W USA odbyły się masowe demonstracje nielegalnych imigrantów, głównie Latynosów. Senat pracuje nad zastrzeżeniem prawa dotyczącego imigracji.

□ W USA zamrożono konta bankowe osób podejrzewanych o masakry i opóźnianie procesu pokojowego w sudańskiej prowincji Darfur.

□ Hiszpańska lewica postanowiła jeszcze raz zająć się epoką frankizmu. Parlament przegłosował ogłoszenie 2006 roku - Rokiem Pamięci Historycznej. Pamięć będzie rzecz jasna dotyczyła tylko republikanów, a nie ich ofiar.

□ Skandal seksualny w armii Izraela. Kilku dziesięciu żołnierzy wykorzystywało seksualnie 11-letnią dziewczynkę, a dowództwo usiłowało to zatuszować.

□ Po serii zamachów terrorystycznych na Synaju, parlament Egiptu przedłużył na kolejne 2 lata obowiązywanie przepisów stanu wyjątkowego.

□ Buddyści zniszczyli w Phnom Penh kościół protestancki. Chrześcijanie stanowią w Kambodży zaledwie 1% społeczeństwa. Parlament Europejski ma kłopoty z przyjęciem budżetu dla budżetu. Powodem jest miasto Strasburg, które zaważyło opłaty za wynajmowanie biur dla PE. W Korei Południowej wydano nakaz aresztowania prezesa Hyundai Mong KU. Koncern wstrzymał w związku z tym swoje inwestycje, w tym budowaną w Czechach fabrykę.

□ W Nowym Jorku rozpoczęła się budowa Wieży Wolności. Nowy wysokościowiec ma zastąpić zniszczone po zamachu WTC.

□ UE proponuje podwyższenie kar za „podrobki” znaków towarowych i piractwo do 4 lat więzienia i grzywny w wysokości od 100 do 300 tys. euro.

□ Eksport rosyjskiej broni wyniesie w tym roku wartość 5,7 miliarda \$. Rosja przystąpiła też do testów rakiet, które mają podobno uniknąć amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej.

□ Niemcy oznajmiły, że w czasie trwania mistrzostw świata w piłce nożnej, na granice tego kraju powrócą kontrole pograniczne.

□ Nuncjusz Apostolski w Warszawie abp T. Kowalczyk otrzymał niemiecki Wielki Krzyż Federalny Zasługi, za zaangażowanie w „stosunki polsko - niemieckie”.

□ Adwokaci Rywina wniosli skargę do Trybunału w Strasburgu. Chcą, by zezwolono skazanemu opuścić więzienie z przyczyn zdrowotnych.

Zapisane w kronice

Ciekawym źródłem do uzupełnienia naszej wiedzy o walkach pod Monte Cassino są dwa tomy kroniki 5 Kresowej Dywizji Piechoty (5 KDP), przechowywane w Instytucie Polskim i Muzeum Sikorskiego w Londynie.

Większość tekstów tam zawartych napisał ppor. Czesław Kwiecieński, zadbano o rysunki i ładną oprawę graficzną, dołączono zdjęcia, teksty rozkazów, inne jeszcze dokumenty. A oprócz tej oficjalnej kroniki zachowały się i zeszyty z zapisami czynionymi na bieżąco, chyba jeszcze bardziej ciekawe, bo nie ocenzone przez dowódców.

Przed bitwą

W drugiej połowie lutego 1944 roku nastąpił załadunek „żubrów” (taki znak rozpoznawczy nosili żołnierze 5 KDP), na okręty. Włochy powitały ich kwitnącymi drzewami migdałów. Miesiąc później cały 2 Korpus Polski, dowodzony przez gen. Władysława Andersa zajął pozycje pod kompleksem gór. To miał być czwarty szturm aliancki na Monte Cassino, jako że trzy poprzednie zakończyły się przegraną.

Zrazu panował względny spokój, trwała tylko wymiana ognia artyleryjskiego, patrole sprawdzały przedpole. Góry pokryte były śniegiem, budziły respekt, wśród żołnierzy narastało podniecenie. Cieszą się, że wreszcie będzie to bitwa z ich udziałem, ale bano się jednocześnie walk w tak trudnym terenie, owianym złą sławą. Gen. Anders przyjął propozycję dowództwa 8 Armii, by to Polacy zaatakowali na najtrudniejszym odcinku. Godził się tym samym z perspektywą dużych strat osobowych, wierzył jednak w sukces, a tym samym liczył na skuteczne przypomnienie Aliantom o sprawie polskiej. Zaczęto intensywne przygotowania do szturmów, chciano wzmocnić siły fizyczne i ducha żołnierzy, zwrócić uwagę na szkolenie strzelców wyborowych i umiejętność władania wszelką bronią, od karabinków poczynając przez granaty do noży.

Dużo mówiono o sytuacji w Kraju, o cierpieniach rodaków. Z okazji Świąt Wielkanocnych

nadeszły życzenia, m. in., od junaków i młodszych ochotników ze szkół pozostałych w Palestynie. Były w nich i prośby o poprowadzenie do domów rodzinnych. Kronikarz zaś umieścił dwa cytaty: marszałka niemieckiego Alberta Kesslerlinga, że nikt nie jest w stanie przełamać tych umocnień i zdanie wypowiedziane przez cesarza Napoleona po szarży szwoleżerów pod Samosierrą: „Ale dla Polaków nie ma nic niemożliwego”. Dodano do tego hasło: „Poprzez Monte Cassino prowadzi droga do Polski, do wolności”.

Zaczął się bój

Kronikarski opis szturmów Krespełnia patos. Kończył się 11 maja, kiedy „przemówiły” działa. „Całe niebo stoi już w błyskawicach. Grzmot działa odbija się o ściany gór, wpada w wąwozy, w jary, trzęsie wierzchołkami drzew, polepą schronów bojowych. Zdaje się, że szaleje nawałnica górską, z potężnymi grzmotami. Ucichła natura. Ucichły słowiki, które przedtem, gdy nastawała chwila ciszy, wylęknione śpiewały nad rzeką Rapido. Nawet pochowały się świetliki, które dotychczas zygzakami, niby jasne płomyki duchów kręciły się między zielenią rzek. Ucichł koncert żab w dolinach. Ale ciszy nie było. Rozpoczął się śmiertelny bój.” Podobną poetykę mają późniejsze zapisy Melchiora Wańkowicza, tak silnie było poczucie chwili dziejowej.

Do szturmów poszły bataliony. „Podchodzą chłopcy blisko, łomocze serce niby skrzydła ptaka. Rzucają granaty, po prostu wypychają przez otwory do wnętrza”. Cóż, nie dziwny się że w oficjalnej kronice 5 Kresowej Dywizji Piechoty nie podano dokładnego przebiegu walki, nic nie wspomniano o błędach w dowodzeniu, słabym współdziałaniu artylerii z piechotą, rwącej się łączności, brakach w zasilaniu w amunicję, walczących na pierwszej linii. „Dalsze natarcie zostało

zahamowane. Żołnierz musi odpocząć! Nie staje sił, a nerwy wśród piekielnego ognia porwały się w strzępy...”. Natomiast w roboczej wersji kroniki znalazły się bardziej precyzyjne zapisy: „Baony (13 i 15) są całkowicie wyczerpane, większość dców (dowódców) komp. (kompanii) albo zabitych, albo rannych zostało na polu walki. Nie są zdolne, przynajmniej na okres 2 dni do żadnej poważniejszej akcji...; „Dużą trudnością utrzymania się piechoty na „Widmie” był nie tylko ogień art. (artylerii) i moźdz. (moździerz) npla (nieprzyjaciela), ale i ogień broni maszynowej z bunkrów, których niestety art. nasza nie zdołała zniszczyć, ani obezwładnić”.

Straty okazały się większe niż można to było przewidzieć, a nieprzyjaciel rzeczywiście silny. Niemieccy spadochroniarze i żołnierze z oddziałów górskich zdobyli doświadczenie w poprzednich walkach, to były wojska elitarne. Fakt, że walczyli z Polakami zwiększał ich determinację. Zarazem, przeciwnik próbował poprzez



zrzuty ulotek i audycje radiowe osłabić morale żołnierzy 2 Korpusu. Dowodzono, że ich udział w walkach na froncie włoskim nie ma żadnego sensu, bo w granice II Rzeczypospolitej już weszła Armia Czerwona i ona szerzy spustoszenie, morduje, pali, gwałci.

Jednak zwycięstwo

Następne trzy dni, dzień 13, 14, 15 maja poświęcone zostały zorganizowaniu nowego natarcia. Lecz walki nie ustają. Nie! Nie można w żadnym wypadku pozwolić, by przeciwnik wypoczął. Trzeba go gnębić aż do skutku. Hydra na Widmie żyje, odrasta...”. Dokonano istotnych zmian, zdecydowano się na wysunięcie do przodu grup szturmowych, precyzyjnie wspierano ich ogniem artylerii i wzmocniono patrole saperskie, pod-

ciągnięto broń pancerną, usprawniono transport i system łączności. Utrzymywano stały kontakt z sąsiadami, wśród nich, szczególnie dzielnie poczynił sobie Korpus Francuski. Natomiast okazało się, że zbombardowanie przez Amerykanów klasztoru było wielkim błędem. Nie tylko, że zniszczeniu uległ beczenny obiekt historyczny z unikalnymi zbiorami, to jeszcze Niemcy wykorzystali ruiny do lepszego zamaskowania swych pozycji. Wykorzystali również ten fakt propagandowo, ogłaszając światu, że to oni są obrońcami benedyktynów.

Uporczywa walka dawała efekty, wypierano stopniowo Niemców z ich doskonale przygotowanych pozycji. Za komentarz finałny posłużył kronikarzowi „żubrów” tekst gen. Klemensa Rudnickiego: „Śmiało można powiedzieć, że od powodzenia oręża polskiego korpusu zależało powodzenie całej operacji. Żołnierz polski zrozumiał, zwał się w sobie, włożył w to zadanie całą swoją duszę i serce żołnierskie, wy dobył z siebie nieprawdopodobne wprost siły i zaciętość, aż wreszcie po sześciodniowej uporczywej walce, idąc krok po kroku, Cassino zdobył”. 18 maja, patrol ułański dotarł do ruin klasztoru i zawiesił tam swój proporczyk. Wkrótce załotała flaga biało-czerwona, do niej lojalnie dodano i brytyjską. Nawet rozległ się Hejnał Mariacki grany na żołnierskiej sygnalówce. W kronice, sekwencję tę zamyka obraz św. Benedykta wydobyty przez Polaków z gruzów klasztoru.

Kto mógł przypuszczać, że po latach pojawiają się wątpliwości. Niektórzy historycy niemieccy negują przecież twierdzenie, że Monte Cassino zostało zdobyte przez 2 Korpus. Twierdzą, że nasi żołnierze tylko weszli do ruin, bo obrońcy, nocą z 17 na 18 maja wycofali się planowo. Padło też oskarżenie o wymordowanie przez Polaków jeńców niemieckich pozostawionych w gruzach klasztornych, ale ta potwarz została już wyjaśniona. Więcej sensu ma pytanie, czy Alianci musieli w ten krwawy sposób otwierać drogę do Rzymu, czy nie można było wysadzić desantów morskich?

Epilog

W roboczej wersji kroniki znalazłem ciekawą relację polskiego oficera, z 24 maja, kiedy to trwał bój o Piedimonte. W pewnym momencie, grupa naszych żołnierzy zmuszona była do wycofania się z linii walk. Chciano jednak zabrać zwłoki poległego kolegi i ten zamiar zasygnalizowano załodze schronu niemieckiego. Ta „podjęta” dialog, wywieszono białą flagę i wstrzymano ogień. Dwóch strzelców polskich podeszło do schronu, po czym rozpoczęło rozmowę z dowodzącym sierżantem. Koniecznym okazało się przywołanie tłumacza i w tej roli wystąpił żołnierz niemiecki nazwiskiem Cebula, władający łamaną polszczyzną. Niemcy wskazali, gdzie leży zabity Polak i pozwolili na zabranie zwłok. „Wtedy sierżant niemiecki wyciągnął dłoń i pożegnał się z naszymi żołnierzami”. Bez przeszkód żołnierze polscy odeszli poza linię ognia unosząc zabitego strzelca. Były zatem i takie ludzkie zachowania.

Są w kronice 5 Kresowej Dywizji Piechoty rozkazy z okresu walk o Monte Cassino, dodano wykazy osób odznaczonych Krzyżem Ordeu Virtuti Militari. Powracano także do tematu urzędzenia cmentarza. Naczelny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski napisał przy tej okazji: „Powiew historii niesie imiona poległych na polach Italii żołnierzy polskich, by przekazać je potomności ku podniesieniu serc i pokrzepieniu ducha przyszłych pokoleń, które dźwigną z kolei odpowiedzialność za losy Narodu. My, w naszej rodzinie żołnierskiej ślubujemy poległym kolegom pamięć najwierniejszą, by cienie ich, goryczy osamotnienia nie zażwały...”. Nie wpisano jednak do tej oficjalnej kroniki danych o stratach „żubrów”, a te według danych z 30 maja 1944 wyniosły: zabitych 38 oficerów, 117 podoficerów i 315 szeregowych, zaginionych 2 oficerów, 10 podoficerów i 37 szeregowych. Kolejna rocznica walk o Monte Cassino niechaj uczuli nas na los żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i na ich dokonania.

Ciąg dalszy ze str. 3

NADCHODZI LEPPER

Twórcami Leppera-polityka stali się... Balcerowicz i Mazowiecki. Z dnia na dzień zmieniono oprocentowanie kredytów, a wysokie odsetki spowodowały ruinę wielu gospodarstw. Rozpoczęły się protesty, które wkrótce objęły cały kraj. Najbardziej widoczne były blokady dróg. Lepper wybił się w czasie głódówki zadłużonych rolników pod Sejmem. Później przyszły spektakularne akcje: wywiezienie na taczkach burmistrza Praszki, podrzucenie zwierzęcych odpadów na dziedzińcu Sejmu, zboże z importu wysypywane na tory, wybatożenie komornika. Samoobrona zaczęła od zarejestrowania się jako związek zawodowy. Jeszcze w 1995 roku, Andrzej Lepper zdobył w wyborach prezydenckich 1%, a w 1997 „Samoobrona” miała poniżej 1% głosów w wyborach parlamentarnych. Zaczyna być jednak o niej coraz głośniej.

PRZEMIANA

Co łączy, jeszcze bladego na twarzy, z rozczochraną fryzurą i nie kontrolującego swoich słów i oskarżeń, Leppera z okresu blokad dróg, z dzisiejszym, wiecznie opalonym Lepperem, w dobrze skrojonych garniturach, po treningu socjotechniki, który przekracza próg sali obrad rządu? W ciągu 10 lat przywódca Samoobrony przeszedł długą drogę. Na ile, droga ta ucywilizowała Leppera jako polityka, okaże się już niedługo. W 2001 roku Samoobrona zdobyła ponad 10% głosów w Sejmie. Trwał wtedy flirt tej partii z SLD. Lepper został na krótko wicemarszałkiem, ale jego charakter i nie przebierający w słowach język szybko pozbawiły go stanowiska. Cicha współpraca skończyła się definitywnie podczas głosowania nad raportami sejmowej komisji śledczej. Cały kraj obiegała wówczas prośba Leszka Millera: „Andrzej, wyjdźcie”. Członkowie „Samoobrony” zostali jednak na sali i Sejm przyjął, zamiast raportu Anity Błochowiak, najmniej korzystny dla SLD, raport Zbigniewa Ziobry. Miller twierdzi dziś, że właśnie wtedy okazało się, że Ludwik Dorn miał większy wpływ na Leppera niż on sam.

Czy był to sygnał możliwości dzisiejszej współpracy PiS z Samoobroną?

AUTENTYZM I GARNITUR

Lepper wkroczył do polityki, niewątpliwie jako autentyczny działacz dużej grupy społecznej pokrzywdzonej reformami początku lat 90-tych. Dużo mówiło się o roli specjalisty od wizerunku, Piotrze Tymochowiczu, który pracował nad image’em i zachowaniami szefa Samoobrony. Z pewnością jednak, Lepper posiada także autentyczny talent polityczny. Z trudem zdobyte, średnie wykształcenie odbija się w języku, czasami w braku podstawowych wiadomości, ale trudno mu odmówić zdolności, cech przywództwa, barwności wypowiedzi, czy umiejętności riposty. Na polskiej scenie politycznej jest jednym z ciekawszych egzemplarzy „politycznych zwierząt”. Pomimo przywdziania garnituru nie zatracił też pewnego autentyzmu „ludowego trybuna”. Problemem pozostaje polityczna „obliczalność” Leppera i jego niezbyt ciekawe „zaplecze”. Najpoważniejszymi politykami Samoobrony okazują się działacze, którzy spadli tam jako „spadochroniarze” z innych partii - od ZChN - Czarnecki, po PSL i chyba największą grupę z SLD.

CZEGO SIĘ BAĆ?

Przeciwnicy „Samoobrony” stawiają Lepperowi i jego partii szereg zarzutów. Najczęściej spotykanym jest zarzut „kryminalnej przeszłości”. Lepper spędził pewien czas w więzieniu i był nazywany „pierwszym więźniem politycznym” III RP. Zwolennicy przypominają jednak, że wszystkie wyroki dotyczą jego działalności związkowej i politycznej. Inne wątpliwości, znacznie poważniejsze, dotyczą udziału różnych służb specjalnych, a może nawet wywiadów, w zakładaniu „Samoobrony”. W latach 90-tych prawica uważała, że powstanie tej partii jest inspirowane przez SLD dla zagospodarowania niezachęconego reformami elektoratu. Wśród członków Samoobrony nie brakowało (i do dziś nie brakuje) „tajnych współpracowników”, emerytowanych wojskowych, działaczy

PZPR niższego szczebla. Obawiano się także prorosyjskich elementów, w programie partii. Nieciekawym wizerunkiem Samoobrony tworzą także podejrzani biznesmeni, którzy wspierają tę formację finansowo. Samoobrona, to dziś podobno najbogatsza partia parlamentarna, a jej finanse są ciągle solą w oku przeciwników. Czy chodzi tu o zdolności organizacyjne Leppera, czy też po prostu przyciąga on niczym magnes różnych hochsztaplerów, którzy próbują w ten sposób swojego szczęścia w polityce? Trzeba tu jednak dodać, że właśnie z takimi osobami Lepper miał najwięcej kłopotów. Dawni „towarzysze” stają się obecnie największymi wrogami i krytykami Leppera. Na ile partia ta dokonała oczyszczenia... nie wiadomo. W proces taki wierzy zapewne PiS, które dziś usuwa ze swoich stron internetowych „stare” materiały z niepocholebnymi komentarzami na temat koalicjanta.

W ostatnich dniach walkowano też w prasie temat trudności z dopuszczeniem „kryminalisty” Leppera jako wicepremiera do tajemnic rządowych. Akurat ten argument wydaje się dla spraw kraju najmniej niebezpieczny.

CO DALEJ?

Jan Rokita (PO), w dość dramatycznym (przynajmniej w formie) apelu, wzywał PiS do nie wpuszczania Leppera do rządu. Można też znaleźć głosy, że przekroczenie progu rządowego gabinetu będzie trampoliną do prezydentury. Według tej wersji Lepper „ogra” Kaczyńskich. Wydaje się to mało prawdopodobne. Andrzej Lepper ustępuje jednak wyraźnie socjotechnikom z PiS. Nowej i dość egzotycznej koalicji nie trzeba chyba demonizować. Pozostaje problem politycznej przewidywalności szefa Samoobrony. Czy wejście do rządu Leppera stanie się kolejnym etapem cywilizowania tej partii i rozbrojenia jej radykalizmu, czy też okaże się nieudanym eksperymentem i igraniem z ogniem? PiS wchodząc w koalicję z „Samoobroną” przypomina trochę sapersa robzącego minę, a saper jak wiadomo myli się tylko raz...

Bohdan Usowicz



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@laposte.net)

POISSON (DE FIN) D'AVRIL

Ce poisson d'avril arrive un peu tard en ce jour de 1^{er} mai où j'écris cette chronique. Ce n'est en outre pas une surprise car les tractations duraient depuis plusieurs semaines déjà. Mais ses arêtes restent toutefois bien coincées au travers de notre gorge.

Les seuls qui peuvent sauter de joie et faire des pieds de nez à leurs adversaires et à leurs détracteurs, c'est Andrzej Lepper et ses acolytes de Samoobrona car le leader populiste vient d'obtenir ce qu'il voulait déjà depuis longtemps. Il va en effet entrer au gouvernement et se retrouver vice-Premier ministre avec le portefeuille de l'Agriculture, en bénéficiant de la complicité du PiS et de son chef Jarosław Kaczyński, de la résignation du Premier ministre Kazimierz Marcinkiewicz, et de la bénédiction du président de la République Lech Kaczyński, sans parler du soutien tacite apporté par la PO de Donald Tusk et Jan Rokita. Tout le monde s'y est mis pour arriver à un tel résultat. J'attendais, pour vous parler de politique que la situation se stabilise un peu, qu'il soit mis fin aux diverses péripéties qui ont émaillé la recherche d'une majorité introuvable après les élections législatives de l'automne dernier. Afin de stabiliser la scène politique, le PiS avait imaginé un pacte, dit de stabilisation, qu'il avait signé avec Samoobrona et la Ligue des familles polonaises. Mais l'encre des signatures était à peine sèche que chacun des signataires accusait déjà les autres de ne pas respecter les termes de l'accord. C'est surtout Samoobrona qui était la plus virulente envers le PiS. Et pour cause, car son but était d'entrer au gouvernement coûte que coûte. Le pacte n'a donc pas fait long feu. Il a été vite dépassé par les événements dont on ne peut toutefois pas dire qu'ils se soient précipités car, en apparence, les négociations entre les conservateurs et les populistes ont duré tout le mois d'avril. A moins qu'il ne se soit agi que d'un simple subterfuge, subtilement mis au point par les négociateurs pour faire passer plus facilement la pilule amère auprès des citoyens polonais. Ancien directeur de kolkhoze, membre éminent du parti communiste polonais, Andrzej Lepper est connu pour ses coups de gueule, ses coups de force et ses démêlés avec la justice. Populiste et démagogue, il a bénéficié d'un soutien important parmi les électeurs et a connu son heure de gloire d'agitation durant la précédente législature au cours de laquelle on a souvent parlé des élus de son parti qui avaient maille à partir eux aussi avec la justice pour des délits dont ils s'étaient rendus coupables et qui profitaient de leur immunité parlementaire afin d'échapper aux poursuites et aux condamnations. Depuis, le leader populiste, qui règne en maître absolu sur son parti, s'est donné une image plus policée, peut-être pour tenter d'augmenter son audience qui a

marqué le pas aux dernières élections. Sans parler de la mauvaise image de la Pologne donnée à l'étranger, l'entrée de Lepper au gouvernement est dangereuse pour l'économie du pays. Les mesures démagogiques qu'il ne manquera pas de prendre seront très coûteuses et si l'on crée de la monnaie sans la croissance pour la soutenir, on risque de déclencher une inflation galopante et une crise économique grave. Les Kaczyński, en faisant entrer Lepper et Samoobrona au gouvernement, jouent avec le feu avec lequel les Polonais risquent de se brûler. Stefan Meller a déjà démissionné de son poste de ministre des Affaires étrangères et d'autres pourront le suivre. L'autre risque, c'est que cela peut constituer un tremplin rêvé pour le chef populiste. Lui et son parti, qui étaient en perte de vitesse depuis les élections, peuvent ainsi reprendre de la vigueur, notamment au détriment du PiS. Jan Rokita avait bien raison de mettre en garde contre l'entrée de Lepper au gouvernement. Seulement, c'est bien de la faute de la PO si l'on en est arrivé là. Les libéraux ont toujours refusé de former une coalition avec les conservateurs et ont voté contre la dissolution de la Diète, ce qui aurait permis d'avoir des élections anticipées au printemps. Ils n'ont donc pas de leçon à donner car le PiS n'avait plus d'autre solution que de s'acoquiner avec les populistes. Jarosław Kaczyński pense-t-il que c'est là le bon moyen pour les museler définitivement ? L'avenir nous dira qui va en profiter le plus. En attendant, rien n'est encore joué définitivement car l'addition des conservateurs et des populistes ne donne pas encore de majorité absolue. Pour y arriver et pour qu'elle soit confortable, il faudrait le concours de deux autres formations. Le PSL, d'habitude si prompt à « aller à la soupe », a finalement décliné l'offre d'entrer dans la coalition. Les agrariens craignent sans doute des mauvais coups de la part des populistes avec lesquels ils sont en concurrence au sein de l'électorat paysan. Quant à la LPR, dont le leader Roman Giertych a lui aussi refusé d'entrer au gouvernement, elle est en pleine déconfiture, précisément à cause de son leader de plus en plus controversé. Une fraction s'en est détachée pour rejoindre la coalition, mais ce n'est qu'une goutte d'eau qui ne change rien au problème. On est donc en présence du pire des scénarios imaginables : une coalition minoritaire formée par le PiS et Samoobrona. Que de difficultés en perspective au détriment de notre pays.

listy do Marii-Teresy

Droga Pani,

Od wielu już lat w naszej rodzinie rozgrywa się cichy dramat. Zawsze byliśmy rodziną (rodzice, siostra i ja) bezkonfliktową, kochającą się, oddaną sobie. Po po moim ślubie utrzymywałyśmy z siostrą bardzo dobre stosunki, przyjeżdżała do nas, jest chrześną matką jednego z naszych synów.

Zło i przemoc pojawiły się wraz z jej małżeństwem. Konflikt z nami rozpoczęty przez jej męża, nie bardzo wiadomo o co i podsycany przez niego doprowadził do tego, że z goryczą muszę stwierdzić: straciłam jedyną siostrę. Jak się zorientowałam, opowiedziała mężowi, ze szczegółami nasze dzieciństwo, młodość, drobne konflikty między siostrami, które on, bawiąc się w psychoterapeutę tak zinterpretował, manipulując siostrą, że stwierdziła, iż ja nigdy nie byłam dla niej prawdziwą siostrą. To bardzo mocne i bolesne oskarżenie.

Pomijając inne fakty, chciałabym teraz napisać o sytuacji mojej mamy. Jest to osoba prawie 87-letnia, od lat nie wychodząca z mieszkania, poruszająca się przy pomocy balkonika. Bardzo rzadko ją ktokolwiek odwiedza. Rodzice mieszkają po sąsiedzku z siostrą (w ścianie przebite są drzwi pomiędzy mieszkaniami). Otóż, bardzo negatywne nastawienie mojej siostry do mamy spowodowało, że te drzwi są zawsze zamknięte, siostra przychodzi rzadko, żeby trochę porozmawiać, czy pobyć razem z rodzicami, jej mąż nigdy, stosunki są zerwane. Te zamknięte drzwi to symbol tego, co dzieje się w naszej rodzinie. Mama jest bowiem bardzo dyskretna, nigdy nie narzucająca się, ojciec niewidzący i niedosłyszący, z natury małomówny, więc nie chodzi tu o nachodzenie ich. Kiedy tam jestem, siostra unika bycia sam na sam ze mną. Zapytałam ją więc listownie czy nie obawia się w przyszłości wyrzutów sumienia z powodu takiego traktowania mamy. Odpowiedziała, że to ona, a nie ja wykonywała nieprzyjemne czynności pielęgnacyjne w czasie choroby rodziców, więc jest w porządku, a następnego listu ode mnie nie otworzy. Niedawno będąc w Polsce powiedziałam mężowi siostry, że wraz z jego wejściem do naszej rodziny zniknęła jej jedność i zgoda, że on ją rozbił. Usłyszałam, jako odpowiedź, że odtąd moja noga nie ma prawa przestąpić progu ich mieszkania.

Mama, od lat odmawia spowiedzi, twierdzi, że za dużo jest w niej złości z powodu tego, co się tam dzieje. Jest zdruzgotana, choć nadal pomaga im finansowo, bo siostra nie ma pracy. Co roku idzie do nich na Wigilię z nadzieją na pojednanie. Tego roku usłyszała, że ta cisza, tzn. zamknięte drzwi, jest bardzo wygodna dla mojej siostry.

Chcę też dodać, że oboje chodzą co niedzielę do kościoła, nie mając wprowadzić prawa spowiedzi. Siostra bardzo kocha swego męża, boi się go stracić ale czy taka miłość ma jakąkolwiek wartość? Czy poniżanie i ranienie bliskich może być usprawiedliwione? A jaką wartość ma wyznawana przez nich wiara?

Pani Anno,

Myszę, że sprawa jest bardziej złożona niż wynika z Pani listu. Jeżeli siostra ma do Pani jakiś żal, w momencie kiedy Pani usłyszała, że „nigdy nie była Pani dla niej siostrą” trzeba było poprosić o to, by uzasadniła swoje gorzkie zarzuty. Być może, była Pani, czy nawet jest nadal osobą silnie dominującą, a siostra była miła i dobra, bo nie umiała bronić swojego zdania, była uległa wobec Pani lub może ma jakieś kompleksy. Może Pani otrzymała wyższe niż siostra wykształcenie i lepszy start życiowy itp. Nie mogę wiele tu powiedzieć, bo nie znam waszej sytuacji rodzinnej, kiedy byliście, jak Pani pisze, rodziną zgodną. Chodzi o to, żeby Pani zastanowiła się głębiej nad przyczyną takiego stanu rzeczy. Poza tym, z listu wynika, że mieszka Pani we Francji, a więc żyje na lepszym poziomie niż siostra w kraju, wspomina Pani, że siostra nie ma pracy. To siostra także ponosi trud opieki nad rodzicami, a nie Pani.



Odwołuje się Pani do sumienia siostry, czy nie będzie sobie wyrzucała kiedyś złego stosunku do rodziców, a jej mężowi czyni Pani wyrzuty, że rozbił waszą rodzinę. Ale czy kiedyś zapytała Pani siostrę, w czym można jej pomóc, czy wyraziła Pani kiedykolwiek wdzięczność, że opiekuje się rodzicami, czy nie jest jej za ciężko i że Pani jej za to dziękuje, bo mieszkając we Francji, Pani nie może jej wyręczyć. Taka postawa na początku konfliktu mogłaby przynieść lepsze rozwiązania własnych rodzinnych sporów. Dziś sprawy zaszły zbyt daleko i trzeba szukać innych rozwiązań.

Z listu wynika, że kocha Pani swoją siostrę, więc zamiast sięgać do jej sumienia, należy wyrazić swoje do niej uczucia i chęć pogodzenia. Jeśli ona jest szczęśliwa ze swoim mężem i go kocha, trzeba to uszanować. Nie nam oceniać, czy „taka miłość ma jakąkolwiek wartość” i „jaką wartość ma wyznawana przez nich wiara?” To może osądzić tylko Pan Bóg, nie człowiek.

Natomiast, jeśli Pani zdobędzie się, zamiast krytyki, na ciepły, serdeczny, pojednawczy gest wobec siostry, sprawy mogą przybrać inny obrót. A może zaprosi Pani rodziców do siebie, na jakiś czas, aby Siostra odpoczęła od troski o nich i z dystansu zmieniła do nich stosunek. Trudno radzić, bo to wymaga większej znajomości rzeczy. Chodzi mi o to, aby z postawy krytykującej i agresywnej przemówić głosem pojednania. Wiem, że jest Pani bardzo ciężko i sytuacja ta przygnębia Panią, że leży Pani na sercu dobro rodziny i szczerza troska o siostrę, ale dobrze by było może spróbować inną metodą odnaleźć uczuciowy kontakt z siostrą.

Maria Teresa Lui



własnym głosem z Polski Karol Badziak

P przed Lechem Kaczyńskim, prezydentem III RP stoi największy egzamin życia. Jeśli go zda, 13 maja przejdzie do historii, jeśli nie, nie przejdzie.

W dniu tym, w obecności prezydenta Ukrainy, polski prezydent ma złożyć w Pawłokomiu hołd Ukraińcom, zabitym w 1945 roku w tej miejscowości, położonej blisko Przemyśla, przez żołnierzy polskiego podziemia. W czym rzecz? Polska partyzantka w odwecie za porwanie i uśmiercenie 11 Polaków, uśmierciła 300 Ukraińców, prawie wszystkich mieszkańców wioski, w tym dzieci, kobiety, starców. Mściwość w czasie wojny jest codziennością, co dla powojennego pokolenia jest czymś niepojętym. Taka jest gorzka prawda o tego typu tragediach, choć tysiącrotnie bardziej gorzka jest prawda o 60 tysiącach Polaków zamordowanych w czasie ostatniej wojny przez oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na Wołyniu.

Wspominam zaś o tym nie po to, żeby epatować sumienia moich odbiorców bolesną historią obu narodów, które przez setki lat się z sobą zmagaly, lecz żeby wykazać, iż potrzebne jest nam takie pogodzenie z Ukrainą, które nie będzie ignorowało historii, lecz szanowało prawdę. Pojednanie obu narodów słowiańskich, które przez całe wieki z sobą walczyły, leży nie tylko w prozaicznym interesie 100 milionów obywateli Ukrainy i Polski, ale w podwyższeniu moralnych standardów w obecnym świecie, który jest zagrożony międzynarodowym konfliktem, gdzie już nie miliony ludzi, a miliardy mogą zginąć i to nie wskutek większej nienawiści między nimi, lecz w wyniku niespotykanego w dziejach świata postępu techniki zbrojeniowej środków wojennych.

Oczywiście wcale nie neguję, że spotkanie w Pawłokomiu otwiera perspektywę długofalowej polityki zagranicznej. Pojednanie Polaków z Ukraińcami po tylu wzajemnie zadanych sobie ranach, wymaga od obu prezydentów bardzo dużo odwagi cywilnej i politycznej. Młodzieży obu krajów proces zaprzyjaźniania się z sobą nie sprawia większego kłopotu, ale starszemu pokoleniu wyzbyć się wzajemnych uprzedzeń nie jest łatwo. Oczywiście czas, czyli mówiąc bez ogródek biologia, robi swoje i to nie przypadek, że dopiero z chwilą, kiedy minęło przeszło pół wieku, przywódcy obu, nareszcie niepodległych państw czynią wysiłki, by zbliżyć do siebie naprawdę, a nie tylko ze względów propagandowych, oba narody, które choć z natury zawsze były sobie bliskie, były bardzo oddalone. Rzecz jasna, jedno spotkanie głów państw nie zmieni świadomości historycznej Polaków i Ukraińców, ale miej-

my nadzieję, że za sprawą kolejnych aktów pojednawczych i dobrej woli, możliwa będzie budowa nowej przyszłości, mimo mogił, którymi usiane są nasze wspólne dzieje. Może dzięki temu i z Litwą kiedyś, nasze wzajemne, obłudne stosunki uzdrowimy. Ale to tylko mały wtęt. Nasza polsko - ukraińska przeszłość, nie tylko usiana jest wspólnymi mogiłami, że przypomnę słynną akcję „Wisła” z 1947 roku, w wyniku której prawie 140 tysięcy Ukraińców zostało wysiedlonych pod przymusem z własnych domów, pozbawionych ojcowizny, gdzie ich przodkowie przez wieki rodzili się i umierali. To było, z polskiej strony wyjątkowo okrutne i nawet komunisty tego nie da usprawiedliwić. Tysiące ludzi zostało przegnanych ze swych siedzib i przez wiele lat nie wolno im było nawet odwiedzać domów, gdzie przedtem mieszkali.

Cóż, wątpię bardzo czy istnieją w Europie drugie takie dwa narody, tak sobie kulturowo i obyczajowo bliskie, tak podobne do siebie, które by sobie wyraziły tyle wzajemnych krzywd. Nie będę ich tu dziś więcej wyliczał, lecz zapewniam, że zdołał bym nimi wypełnić wszystkie strony tygodnika. Zwykle, każdy swój tekst ilustruję osobistymi doświadczeniami, dziś z tego rezygnuję, choć zapewniam, że wielokrotnie odwiedziłem w swym życiu Ukrainę, a zwłaszcza Lwów i miałbym jeszcze dużo do powiedzenia.

Powiedzmy, czas robi swoje, a Polska ma okazję stać się ambasadorem Ukrainy w Unii Europejskiej. Polscy politycy powinni zrobić wszystko, aby Ukraina znalazła się w UE. Liczę na przytomność braci K. O NATO nie wspomnę, bo jeśli obecni przywódcy tego kraju są rzeczywiście „za”, to 70 % społeczeństwa jest przeciwko. Skutki wieloletniej propagandy „anty-imperialistycznej” robią swoje. Smutna prawda jest taka, że społeczeństwa krajów byłego obozu socjalistycznego Ameryki nie kochają, a NATO-im się z USA kojarzy. Niestety, prezydenci Ameryki o wizerunek swego kraju za mało dbają. Pyrrusowe zwycięstwa USA w Korei, w Wietnamie i w Kambodży, a teraz w Iraku nie przysparzają temu mocarstwu przyjaciół w byłym RWPG. W Polsce też Ameryka ma sporo nieprzyjaciół, zwłaszcza wśród tych, którzy pod jej ambasadą w Warszawie na wizy całymi dniami i tygodniami czekają. Musimy więc zrozumieć i tych Ukraińców, którzy przed konsulatami polskimi w Kijowie i we Lwowie naśladowują Polaków stojących pod amerykańską ambasadą w Warszawie.



punkt widzenia

Paweł Osikowski

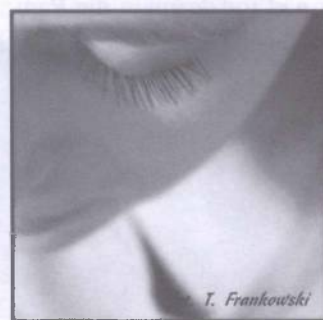
majowe spotkania

Wbrew jutrzejszej „zimnej Zośce”, na przekór kropłom dżdżu, co wciąż dzwonią i dzwonią po mej łysinie - postanowiłem za wszelką cenę pozostać w majowym nastroju kwitnącego bzu, pozytywnie nastawiony do świata, ludzi, motyli i przeciwności. Tylko nie dać się wytrącić z niczym nieuzasadnionego wiosennego optymizmu - ni polityce, ni ekonomii, ni wysoko-nakładowym manipulacjom mediów. „I byle nie popaść w jakąś autorefleksyjną melancholię lub nostalgii” - myślałem przezornie. Tymczasem, wędrując rano do metra, nagle i niespodziewanie, w samym środku Paryża usłyszałem jej melodyjnie szczebiocące - ptasio, dziewczęco i po polsku - „Dzień dobry, co za spotkanie, ... jaki świat jest mały, i... nie poznajesz

mnie?!” Stropiony, ale niczego jeszcze nie podejrzewając podniosłem oczy, przestając zwracać uwagę na kałuże pod nogami... Nie było żadnych wątpliwości, duża blondynka pod parasolką w kwiatki była Zośką. Takich dużych, błękitno-chłodnych oczu nie zapomina się nawet po latach oddalenia od wczesno-majowego Krakowa. Potem dialog potoczył się zupełnie zgodnie ze specyfiką takich specyficznych sytuacji - „jaki ten Paryż mały..., że też akurat w tym momencie i miejscu natknęliśmy się na siebie po tylu latach..., to chyba jakieś przeznaczenie...”. Mimo porannego optymizmu, sceptycznie podchodziłem do takiej nad-interpretacji przypadkowego spotkania, ale nie było rady, i wyładowaliśmy w kafejce obok, przy porannym, zupełnie niezrozumiałym dla francuskiego kelnera o tej po-

rze dnia, kieliszku białego wina. Umykał we wszystkie strony przeszłości i terażniejszości czas, sączyło się alzacickie wino, płynął potok słów - lekkich opowieści o rzekomych sukcesach i cichszych skarg o prawdzie. Mówiła o swoim udanym-nieudanym losie, o błyskotliwej ponoć karierze, o udanych-nieudanych dzieciach i mężu, o planach... bez zbędnych marzeń. Na przemian, w miarę zwierzeń, to przygasały, to znowu rozbłyśkały nowym-dawnym blaskiem jej zawsze jakby chłodne, trzeźwo kalkulujące zyski i koszty życia, niebieskie oczy. Kiedy nadeszło południe i kelner zaczął obok nakrywać stoliki do obiadu, nadszedł czas na rozstanie. Wyszliśmy w gwar dzisiejszej, majowej ulicy, czekających nas niecierpliwie a odłożonych obowiązków i... rozeszliśmy się - równie „przypadkowo” jak wtedy, i jak teraz spotkali. Wsiadła zgrabnie do taksówki i odjechała, pewnie na ten jej cholerny kongres chirurgów-kardiologów, specjalistów od

serc. Tymczasem przestał padać deszcz, wyschły chodniki i trzeba było zacząć szybko zmierzać do... puenty. Tyle, że tutaj zaczęły się dopiero przyszłościowe „schody”, bo wniośki z takich spotkań po latach, spotkań przybyszki z różnych planet, różnych światów, które przecież zdarzają się, lub zdarzą w maju każdemu z nas są rzeczą tak indywidualną, tak zależną od nastrojów, wieku, płci, charakterów czy choćby chwilowych emocji... iż wydają się nie poddawać żadnym wspólnym regułom i uogólnieniom. Więc pozostawmy je w spokoju i we wspomnieniach, każdy dla siebie, we własnym zyciorysie.



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Wszędzie na świecie, praca lub jej brak, to poważny problem społeczny. We Francji, gdzie bezrobocie sięga niemal 10 procent, brakiem perspektyw na zdobycie stałej pracy zaniepokojeni są zwłaszcza ludzie młodzi, wchodzący w życie zawodowe.

Dowiodły tego manifestacje, które przelały się przez kraj w reakcji na próbę wprowadzenia nowej umowy o pracę dla osób przed 26 rokiem życia. Od pewnego czasu, problematyką interesują się filmowcy, to co ich zajmuje to przede wszystkim cierpienie ludzi w miejscu pracy. Okazuje się bowiem, że nie tylko bezrobocie jest źródłem cierpienia. Cierpią także, oczywiście z innych powodów niż bezrobotni, ludzie mający stałą i nawet niezłą płatną pracę. Cierpią, bo czują się wykorzystywani i odizolowani, znużeni i przestraszeni. Dokuczają im konieczność podporządkowania się i zмова milczenia obowiązująca w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach. O takich właśnie ludziach opowiada film dokumentalny Sophie Bruneau i Jean-Marc Roudil'a, którego tytuł „Nie wszyscy umierali, ale wszyscy byli dotknięci” jest cytatem z bajki La Fontaine'a o zwierzę-

tach chorych na dżumę. Realizatorzy ustawili swe kamery w gabinecie psychologa, przyjmującego na konsultacje osoby mające trudności z przystosowaniem się do warunków swej pracy. Cztery takie gabinety otwarte zostały w 1995 roku w szpitalach w Garches, Créteil i w Nanterre. Pracujący w nich psycholodzy mają pełne ręce roboty; pacjentów jest coraz więcej i w coraz gorszym stanie. „Liczba przypadków degradacji zdrowia psychicznego i fizycznego niepokojąco wzrasta - mówią Bruneau i Roudil - 20 lat temu, tymi ludźmi interesowały się związki zawodowe i partie polityczne. Dawniej już przestały jednak pełnić one rolę powiernika i ochrony. Nasz film jest próbą zrozumienia, dlaczego jedni każą cierpieć drugim, dlaczego ofiary w całkowitym milczeniu godzą się ze swym cierpieniem, dlaczego nie reaguje otoczenie.” Niektóre z przyczyn cierpienia pracowników: delokalizacja,

fuzje przedsiębiorstw, rewolucja informatyczna, omawiane są szeroko przez środki masowego przekazu. Konsekwencjami tych zjawisk mało kto się jednak przejmuje. Związki zawodowe i politycy wołają zamknąć oczy. Zdaniem Christophe'a Dejourn'a autora książki „Cierpienie we Francji. Banalizacja niesprawiedliwości społecznej”, wydanej przez oficynę Seuil, filmowcy są jedyną w tej chwili kategorią zawodową, która otwarcie i publicznie mówi o tym, co dla innych jest ciągle tematem tabu. Reżyserzy filmowi oczywiście nie są ludźmi naiwnymi i wiedzą, że stosunki w miejscu pracy były zawsze stosunkami hierarchicznymi czyli stosunkami siły. Wiedzą także, że nie tak dawno pracowało się w o wiele trudniejszych warunkach niż teraz. Chcą jednak zrozumieć, jak to się dzieje, że w sposób alarmujący wzrosła ostatnio liczba samobójstw w miejscu pracy. Z ostatnich ba-

dań, przeprowadzonych w Normandii, wynika na przykład, że w ciągu roku, samobójstwo w miejscu zatrudnienia popełnia tam 80 osób. Oznacza to, że średnia francuska wynosi około 300 osób. O 300 za dużo.

Tematem cierpienia wywołanego przez pracę francuscy filmowcy zaczęli się zajmować w późnych latach 90-tych. W 1998 roku, Fabrice Cazeneuve nakręcił „De gré ou de force” - przerażający film o molestowaniu seksualnym, jako o technice zwalniania kobiet z pracy. W 2000 roku, Laurent Cantet pokazał „Ressources humaines” - film o młodym człowieku, który po studiach w dziedzinie zarządzania zasobami ludzkimi podejmuje pierwszą pracę w przedsiębiorstwie, które wpisało jego własnego ojca na listę pracowników do zwolnienia. Najślyniejszym filmem o tragedii, którą może okazać się praca, jest zapewne „Le couperet” Costy-Gavrasa z 2005 roku - opowiadający o wyższym urzędniku na bezrobociu, który zabija kolejno wszystkie osoby ubiegające się o to samo stanowisko co on.



O czym piszą inni

Prasoznawca

Podanie się do dymisji, szefa polskiej dyplomacji Stefana Mellera przyniosło w prasie falę komentarzy na temat kondycji polskiej polityki zagranicznej. Przeważa opinia, że obecna ekipa rządząca niewystarczająco uważa przykładem do spraw międzynarodowych, do czego m.in. doprowadziły wielotygodniowe negocjacje na temat koalicji rządowej. Jednocześnie, akcentowana jest zbyt daleko posunięta pasywność prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który w niewielkim stopniu podejmuje sprawy dyplomatyczne. Wrażenie takie z pewnością wynika z faktu, że jego poprzednik na stanowisku prezydenta - Kwaśniewski był bardziej aktywny niż politycy rządowi. Zauważa się natomiast skuteczność, na polu międzynarodowym, premiera Kazimierza Marcinkiewicza. Obecnie należy się spodziewać, że prezydent Kaczyński zmieni dotychczasową postawę w kwestiach zagranicznych, prawdopodobnie jego doradcą do spraw międzynarodowych zostanie właśnie Stefan Meller. O polskiej polityce zagranicznej, krytyczne uwagi przedstawia w „Newsweeku” (7 maja) znany analityk Bartłomiej Sienkiewicz, który zresztą uważa, że media dostrzegają przede wszystkim wątki sensacyjne, nie zaś merytoryczne.

Nie spełniły się proroctwa, zapowiadające bezradność prezydenta na arenie międzynarodowej. Pewna sztywność zachowań nie jest jeszcze katastrofą, nie doszło ani do znaczących lapsusów, ani do kontrolowanych działań. Mapa pierwszych wizyt (Waszyngton, Paryż, Kijów, Berlin) jest dość oczywista, a to, co było do osiągnięcia w trakcie podróży, też było przewidywalne. Właściwie przez ostatnie parę miesięcy nie stało się nic, co by chociaż zapo-

wiadało jakiś zwrot (czy „przełom”), tak chętnie deklarowany podczas kampanii. W stosunkach z Rosją jest tak, jak było, to znaczy źle, i obietnica nieformalnego spotkania Kaczyńskiego z Putinem niewiele tu zmienia. Z USA po staremu, to znaczy nadal odczuwalny niedosyt korzyści po irackiej interwencji, ale strona amerykańska najwyraźniej nie widzi problemu. W sprawach unijnych trwa silny stan zawieszony. Czyżby zatem bilans wychodził na zero? Niezupełnie. Po pierwsze, koniec Europy Środkowej. Podróż Putina do Pragi i Budapesztu w marcu pokazała, jak bardzo Polska jest osamotniona w regionie, jeśli chodzi o stosunki z Rosją. Dla elit węgierskich czy czeskich Kreml staje się atrakcyjnym partnerem (jako dostawcą energii i partner w wymianie handlowej). Polska nie zdołała pozyskać partnerów w Unii w grach wobec Rosji, Ukrainy, czy ostatnio Białorusi. Atrakcyjność energetyczna Rosji dla Unii pozwala Kremłowi na stopniowe izolowanie Polski... Po drugie, wracają Niemcy. To Niemcy, a nie my, mają szansę stać się, obok Wielkiej Brytanii, strategicznym sojusznikiem USA na kontynencie. Gołym okiem widać, jak Polska traci pozycję pupila Amerykanów w NATO, a rząd przejmuje pełną odpowiedzialność za to, co dzieje się w Afganistanie. W dodatku, Niemcy mogą zająć pozycję lidera unijnych inicjatyw na Wschodzie... Polityka zagraniczna to nie tylko wizyty i oświadczenia, ale przede wszystkim zdolności modernizacyjne, stymulowane przez państwo. W ostatecznym rachunku to ten czynnik zdecydowanie, gdzie będzie miejsce Polski: w pierwszej lidze czy czwartej?

Przyszłość Radia Maryja, stanowisko Watykanu i Episkopatu Polski w tej kwestii stały się pretekstem do podejmowania przez krajowe media tematyki kościelnej, często są to publikacje daleko odchodzące od znajomości problematyki. Na łamach „Dziennika” (2 maja)

znany felietonista Maciej Rybiński demaskuje „Gazetę Wyborczą”, która słynie z ataków na Kościół; zaś obecnie uważa się za jedyne jego obrońcę. Felietonista posuwa się jeszcze dalej; pisze o antypolskości środowiska - gazety Adama Michnika.

Kościół był zawsze dla „Gazety” siedliskiem obskurantyzmu i ksenofobii, oblewanym ze wszystkich stron morzem Ciemnonrodu. Kruchta i moher... W dziejach „Gazety Wyborczej” takich prawd było sporo. Na przykład apel z 1991 r. o błaganie Sowietów na kolanach, aby nie wychodzili z Polski ze względu na zagrożenie niemieckie. Mieliśmy w „Gazecie Wyborczej” odkrycie prawdziwego celu powstania warszawskiego - chodziło o wymordowanie przez AK ocalałych niedobitków polskich Żydów. Mieliśmy pamiętną, choć nie dla wszystkich, ocenę warunków, jakie panowały w Generalnym Gubernatorstwie pod okupacją, autorstwa prof. Grossa: „Niemcy nigdy nikogo nie zmuszali do mordowania Żydów. Oczywiście, jakiś Niemiec mógł kogoś uderzyć...”. Sielanka. Było w „Gazecie Wyborczej” zaprzeczenie ludobójstwa wobec Polaków na Wołyniu i były opisy orgii i polskich mordów na Niemcach w Bydgoszczy. Była wreszcie wspólna propozycja Michnika i Cimoszewicza opracowania przez polityków lewicy i prawicy jedynie słusznej wersji najnowszej historii Polski, której uczeni historycy mieli się potem trzymać po wiek wieków. W roku 1997 Adam Michnik w komentarzu na temat sporu o ratyfikację konkordatu zaapelował do prezydenta, marszałków Sejmu i Senatu, do przywódców klubów parlamentarnych: „Panie i Panowie, dla dobra Rzeczypospolitej i w imię zdrowego rozsądku, spotkajcie się razem, niech mądrzejsi ustąpią mniej mądrym”. Do dziś nie wiem, kto był jego zdaniem mądrzejszy, a kto mniej rozsądny. Było to w każdym razie wezwanie do realizacji w Polsce ludowego przysłowia, że mądry głupiemu ustępuje.



Głos wokół sportu

Bohdan Usowicz

⊕ W piłkarskiej ekstraklasie po 27 kolejce przewaga Legii nad Wisłą stopniała do 4 punktów. Wisła Kraków pokonała na wyjeździe 1:0 Amikę Wronki, a Legia zremisowała 2:2 w Kielcach, z Kolporterem Koroną. Pewnym kandydatem do spadku jest Polonia Warszawa, która przegrała u siebie 1:3 z Cracovią. Inne wyniki: Lech - Groclin 4:1; Wisła Płock - GKS Bełchatów 0:1; Pogoń - Odra 1:0; Zagłębie Lubin - Górnik Łęczna 2:0, Górnik Zabrze - Arka Gdynia 2:0. Zarząd krakowskiej Wisły licząc się z walką o tytuł mistrzowski, do końca próbował odmówić trenerowi Janasowi (fot.) oddania swoich zawodników do dyspozycji kadry Polski na mecz



towarzyski z Litwą.

⊕ Tłok na szczycie II Ligii. Do lidera i Widzewa Łódź zbliża się KSZO Ostrowiec, który pokonał Świt 2:0. Widzew przegrał u siebie z Piastem Gliwice 0:1. Tylko 1 punkt straty do Ostrowca mają ŁKS, Śląsk (remisy) i Zawisza Bydgoszcz (wygrał 3:1 ze Szczakowianką).

⊕ Odbył się pierwszy mecz finału Pucharu Polski w piłce nożnej. W Lubinie, Zagłębie przegrało z Wisłą Płock 2:3, ale sprawa pucharu rozstrzygnięta się w rewanżu.

⊕ Polacy za granicą. Zdobyciem 3 bramek popisał się Sosin na Cyprze. Jego Apollon wygrał z lokalnym rywalem AEL 4:1. Gola dla Trabzonspor zdobył także Szymkowiak, ale jego klub walczący o możliwość gry w europejskich pucharach uległ Fenerbachce Stambuł 2:3.

⊕ Z grupy B mistrzostw świata I dywizji w hokeju na lodzie do światowej elity awansowała Austria, która w ostatnim meczu pokonała Polskę 5:3, w zaciętych pojedynku. W grupie A, awans uzyskali Niemcy, którzy pokonali Francję 5:0.



⊕ Ruszyła ekstraklasa żużlowa. W 3 rundzie Unia Tranów wygrała 50:40 z Atlasem Wrocław. RKM Rybnik przegrał z BTZ Polonią Bydgoszcz 41:48, a Adriana Toruń pokonała Marmara Rzeszów 59:31. Na czele tabeli Adriana i Unia po 6 punktów. Mecz Włókniarza Częstochowa i Unii Lesz-

no przełożono na inny termin.

Świat pełen muszli

Tekst i foto: Zbigniew Rolski

S spacerując po malowniczych uliczkach znanego kurortu i portu, Les Sables d'Olonne nie sposób ominąć małą „dzielnicę” Ile Penotte.

Domki o dwóch, najwyżej trzech piętrach pamiętają XIX-wiek i czasy, kiedy słynne kutry do połowu tuńczyka wyruszały na dalekie łowiska. W dobie żagli, kiedy nie warczały jeszcze żadne motory, tak jak dzisiaj, każdorazowy powrót rybaków kojarzył się także z ciężką pracą kobiet holujących łodzie kanałem, niczym burlacy Wołgą.

Przygoda morska w XX w. nabrała innych wymiarów, nowoczesne tratowce wyparły rodzinne kutry i ilość prawdziwych rybaków w porcie wandejskim zmalała do kilkunastu. Lecz ciągle można spotkać tu jeszcze mężczyzn, z uporem podążających na spotkanie z Neptunem i ławicami ryb, które spożywa się później na miejsku lub wysła do najdalszych nawet zakątków Francji. Lokalne restauracje serwują wielkie ilości „frutti di mare”. A wieczorną porą do kublów ze śmieciami zaglądają rybitwy, mewy w walce o skrawek kraba czy kęsek sardynki. „Poubelle” ozdabiają również najrozmaitsze muszle. Czasami, od strony kuchni, powstają ich prawdziwe piramidy... Zaułki oczyszczone są bowiem dopiero w nocy.

Zdarza się jednak, że nad rozprutym workiem z odpadkami przykucnie tajemnicza postać, wybierając ze środka okazalsze muszle... To Madame Danielle Aubin-Arnaud, urodzona w Les Sables d'Olonne. Ta prawdziwa artystka dopatrzyla się w morskich muszlach swojego piękna. W 1997



roku rozpoczęła niecodzienną przygodę artystyczną, tworząc na domkach Ile Penotte jedne w swym rodzaju... freski z muszli. Na swoje „atelier” wybrała fasady domów. W szybkim tempie, na świeżo malowanym i zacementowanym tynku powstały wspaniałe kompozycje. „Madame Coquillage” (Pani Muszelka), jak ją tu nazywają, z uporem i benedyktyńską pracowitością wzięła się za wtapienie w mury najrozmaitszych muszli i muszelek. Materiał jest różnorodny: wielkie jak dłoń „coquilles St-Jacques”, błyszczące ostrygi, „noże”, czarne i lubiane również przez Polaków „mule” - moules, pokrętnie i śmieszne „bulots”, przypominające muszselki ślimaków, aż po małą „bigorneaux”, które do spożycia wymagają... szpilki.

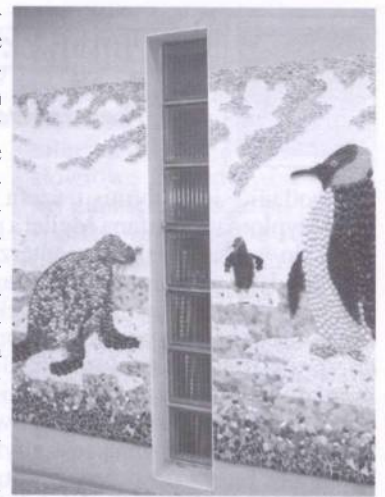
Do specjalnych dekoracji używa także muszelek wyłowionych z egzotycznych mórz. Bywając na wyspach Polinezji, u syna, przywozi stamtąd spiczaste okazy o niezwykłych barwach, które podnoszą artystyczne walory komponowanego „obrazu”. Niedaleko Ile Penotte, w budynku zbudowanym na początku XX stulecia przez naszego rodaka, inż. Karola Smólskiego (jest tu jego ulica!) znajduje się arcydzieło Muzeum Muszelek. Pani Daniela współpracuje z tą sympatyczną instytucją, otrzymując od jej właściciela rzadkie muszleki wyłowione u wybrzeży Tajlandi, czy Indonezji. Poprzez swoją działalność jest poniekąd „ambasadorką”

muzeum, „wynosząc na zewnątrz” urok i tajemnice mórz... W restauracjach specjalizujących się w potrawach morskich, często widnieje w menu „plateau de fruits de mer” - kompozycja sporządzona z krabów, krewetek i rozmaitych muszli. Kraby i krewetki, ze względu na swą kruchość nie nadają się do wykorzystania. Do swych kompozycji, „Pani Muszelka” nie waha się używać potłuczonych okrucichów kolorowych szkielek. Całość zyskuje na barwach podkreślając wdzięk fresku.

Co przedstawiają kompozycje z muszelek?

Przechodnie, zapuszczający się w rozkoszny „świat mórz i oceanów” wkraczają w obszar baśni morskiej, opowiedanej przez jej kreatorkę. Meduza magnetyzuje swymi ślepiami, Ulisses, przywiązany do masztu prowokuje syreny, hydra ma ochotę nas połknąć, Nosferatu knuje coś, otoczony przez legiony szczurów i nietoperzy... Ale również podziwiać można kompozycje oddające hold marynarzom z Les Sables d'Olonne, podróżujemy razem z nimi kutrem, otoczeni przez mewy krążące wokół światła latarni morskiej. Les Sables d'Olonne jest portem zgoła „naturalnym”, znanym z wielowiekowej tradycji połowów na wątlusza (morue). W XVII w. „Le Havre Olonne” zajmował czołowe miejsce w połowach na tę smaczną rybę. Z biegiem czasu, port przeszedł wszelkie stadia ewolucji technicznej, u szczytu rozwoju dysponując flotą 85 kutrów i trzystoma rybakami. Z tego też względu tradycja morska i „współżycie” z oceanem są szczególnie silne na tym skrawku departamentu La Vendée.

Spacerując wzdłuż fasad odkrywamy freski przedstawiające rozliczne zwierzęta: kolorowy tukan zamienia się w... latawca, koty wyginają grzbiety, śpią lub polują, delfiny kąpią z pingwinów, po kolorowych ścianach pełzają zgrabne i ciekawskie jaszczurki, każde załamanie murku, skrzynka elektryczna, framuga okienna lub gont mogą stać się pretekstem do zabaw z kolorem, formą. W fakturze, muszleki są rozmaite. Wiele z nich wypieściły otmęty dalekich mórz. Strona wewnętrzna posiada często gładkość jedwabiu. Po chwili, palce natrafiają na chropowaty kant muszleki z zatoki bi-



skajskiej, lub z wyspy Oléron. Jestem przekonany, że ociemniałi, którzy tu z pewnością przychodzą odczuwają niemałe sensacje. Dotykając muszelek, jak punktów w alfabecie Braille'a, odczytują magiczne słowa zapisane przez technię oceanów i przez żyjące w skorupkach mięczaki. Cóż, „Pani Muszelka” jest świadoma, że materiał, z którego wykonuje dekoracje jest kruchy i jeśli dekoracji „nie nadgryzie zęb czasu”, zrobią to ręce ludzkie... Jak sama przyznaje, stała się ofiarą swego sukcesu, albowiem musi czuwać nad „restauracją” ubytków, co wymaga sporo wysiłku i czasu. Ile Penotte odniosło zasłużony sukces i stało się obowiązkowym miejscem turystycznych odwiedzin i spacerów osób szukających uroku w starych zaułkach oraz ciekawych, niebanalnych przeżyć.

Zdaniem zwiedzających, freski tworzone ręką „Madame Coquillage” pobudzają wyobraźnię i przypominają o tradycji Les Sables d'Olonne, o pracy ludzi morza i baśniach towarzyszących nam przez całe życie.

Krzyżówka z wezwaniem proponuje Marian Dziwniel

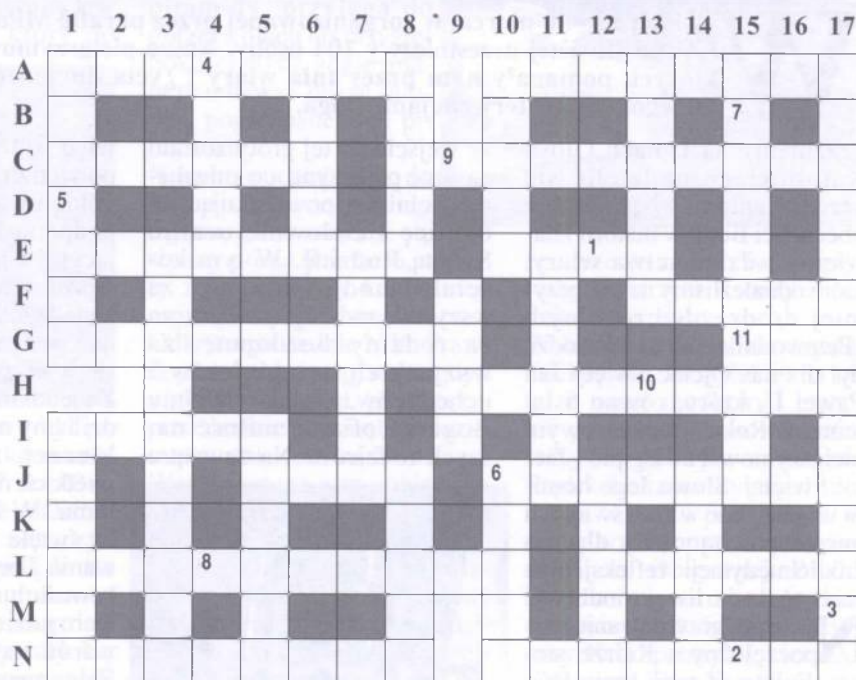
Poziomo:

A-1. Pododdział wojskowy; **A-10.** Niecny czyn; **C-1.** Pełen; **C-8.** Ekstremalny bojownik; **E-1.** Antonim odbiornika; **E-10.** Dygnitarz Republiki Weneckiej; **F-13.** ...dań (menu); **G-1.** „Kołnierzyk” osób duchownych; **H-9.** Bardzo uroczysta celebrowanie; **I-1.** Cudzoziemska; **J-5.** Cerkiewny iewak; **J-10.** Średniowieczna budowla obronna (skojarz z Krakowem); **L-1.** „Oto ja.....Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”; **L-12.** Oszust, krętacz; **N-1.** Symbol hitleryzmu; **N-10.** „Wyścigowy” wóz starożytnych Rzymian.

Pionowo:

1-A. Godność kościelna; **1-I.** Pomyłka w wypowiedzi spowodowana roztargnieniem; **3-E.** Przedstawicielstwo; **4-A.** Fałda, zakładka; **5-I.** Przed Bożym Narodzeniem; **6-A.** Cesarz rzymski, despotyczny prześladowca pierwszych chrześcijan; **7-E.** Osoba, postać; **8-A.** Zabytkowy przedmiot; **8-J.** Lewy dopływ Bobru; **9-F.** Szef juhasów; **10-A.** Kończy ciężę; **10-J.** Silne światło, luminacja; **11-E.** Uchatka patagońska; **12-J.** Taniec z Kuby; **13-A.** Zakład przemysłu drzewnego; **14-J.** Występuje w teatrze; **15-A.** Lokal policyjny; **17-A.** Ozdobne zapięcie u pasa; **17-H.** Chorobliwa utrata pamięci.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 tworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia! (Redakcja)



17 maja 2006 r. 25. rocznicę święceń kapłańskich
- srebrny jubileusz - obchodzi:

**KS. WIESŁAW
GRONOWICZ**



20 maja 2006 r. 35. rocznicę święceń kapłańskich obchodzi:

**KS. JAN
KAŁUŻA SCHR**

21 maja 2006 r. 10. rocznicę święceń kapłańskich obchodzi:

**KS. ZBIGNIEW
KRET SCHR**



Z tej szczególnej okazji
Rektor PMK we Francji
ks. inf. Stanisław Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego” składają
Czcigodnym Jubilatom życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

LEKARZ PIERWSZEGO KONTAKTU

(dyplomowany na Fakultecie Bichat - Université Paris VII)

mówiący po polsku

DOCTEUR BORIS GORETZKY

Médecine générale et maladies des enfants

88, rue Auguste Delaune (M° Louis Aragon)
94800 VILLEJUIF

TÉL. 01 46 78 77 80

Cena konsultacji: 25 euro

Zespół Szkół przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu

od 4 maja do 29 czerwca

prowadzi zapisy uczniów na rok szkolny 2006/2007

do Szkoły Polskiej

przy 15, rue Lamandé oraz jej oddziałów i filli.

Szczegółowe informacje w sekretariacie szkoły:

15, rue Lamandé, 75017 Paris, (metro: Rome lub la Fourche)

Tel.: 01 42 28 66 38 fax: 01 42 28 63 82.

Szkoła Polska przy Parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Dammarie les Lys

rozpoczęła zapisy na rok szkolny 2006/2007

Zajęcia odbywają się w każdą sobotę od godz. 14⁴⁵ do 19⁰⁰ (katecheza, język polski, w starszych klasach historia i geografia).

Uczniowie regularnie piszą «prace kontrolne na odległość», które następnie są wysyłane do Warszawy. Rok szkolny kończy się egzaminem, dzięki któremu dzieci otrzymują polskie świadectwa państwowe.

Nowy rok szkolny rozpocznie się w sobotę 9 września o g. 15⁰⁰, w sali parafialnej przy polskim kościele Podwyższenia Krzyża Św. (81, rue Adrien Chatelain, 77190 Dammarie les Lys).

Od września dzieci będą się uczyć w klasach: I, II, III, IV, V i VI szkoły podstawowej oraz w klasie „0” i w przedszkolu.

Informacje i zapisy:

tel. 01 64 23 63 81 (do 31 lipca i od 28 sierpnia);
tel. 01 60 74 02 54 (do 14 lipca i od 24 sierpnia).

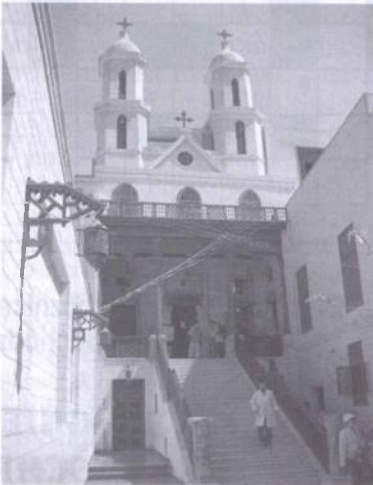
Pielgrzymka szlakiem wiary, po śladach Narodu Wybranego i Chrystusa Pana (Egipt i Ziemia Święta)

W dniach 18 - 30 marca, w zorganizowanej przez parafię Miłosierdzia Bożego w Paryżu, pielgrzymce do Egiptu i Ziemi Świętej uczestniczyły 104 osoby. Nasze pielgrzymowanie było głębokim przeżywaniem rekolekcji, w których pomagają nam przesłania wiary i życia duchowego emanujące z miejsc świętych, naznaczonych szczególnymi interwencjami Boga.

Pragniemy na łamach Głosu Katolickiego podzielić się przeżywaniem tej tajemnicy obecności Boga w historii zbawienia i dziedzictwa wiary, które odnaleźliśmy na pielgrzymiej drodze. Szczególnym „Przewodnikiem” na tej drodze był dla nas Ojciec Święty Jan Paweł II, który, równo 6 lat temu, w Roku Jubileuszowym pielgrzymował do Egiptu i Ziemi Świętej. Słowa Jego homilii wygłoszone w tych świętych miejscach, stanowiły dla nas źródło medytacji i refleksji oraz zachętę do żarliwej modlitwy.

Nasze pielgrzymowanie rozpoczęliśmy w Kairze, stolicy Egiptu. Z tego kraju Bóg „wyprowadził swój lud ze stanu zniewolenia” (por. Wj 20,2), aby zawrzeć z nim Przymierze na górze Synaj. Stąd Izraelici wyruszyli pod wodzą Mojżesza w trwającą 40 lat drogę przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Dołączyliśmy do tej wędrówki wiary potomków Abrahama, która nas również miała prowadzić przez Górę Synaj, by tam odnowić Przymierze z Bogiem, który dał swemu ludowi Dekalog i zapewnił go o swej wieczystej łaskawości. Pamiętaliśmy również, że rozpoczynamy pielgrzymowanie w kraju, do którego przybyła Święta Rodzina, szukając tutaj schronienia przed śmiertelnym zagrożeniem ze strony Heroda. Ewangelista Mateusz pisze: „Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: *Z Egiptu wezwałem Syna mego*” (Mt 2,15). Jakże drogą i bliską stała się nam prawda, iż stąpamy po śladach Narodu Wybranego przez Boga, a zarazem po śladach Zbawiciela. Na naszej drodze nawiedziliśmy w Starym Kairze kościół św. Sergiusza. Jest to najstarszy zabytek architektury koptyjskiej, wzniesiony w VI wieku. Koptowie otaczają go szczególną czcią, ponieważ tradycja głosi, iż do znajdującej się w nim groty schroniła się Święta Rodzina. Matka Boża i św. Józef z Dzieciątkiem Jezus mieli tu mieszkać cały miesiąc. Pobożna tradycja przekazuje,

że wejście do tej groty zostało zasnuwane pajęczyną, co zniechęciło żołnierzy przeszukujących okolicę i cudownie ocaliło Świętą Rodzinę. W tym kościele modliliśmy się za wszystkie rodziny, a zwłaszcza za rodziny bezdomne, za wszystkich uciekinierów i uchodźców. Dziękowaliśmy Bogu za ofiarną miłość naszych rodziców. Na zewnątrz



tego kościoła znajduje się tablica pokazująca drogę ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu

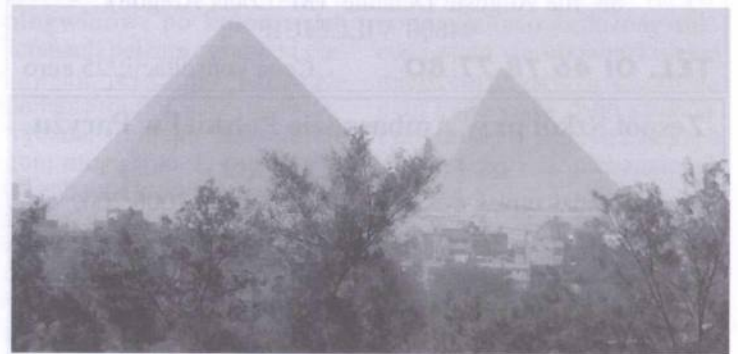


i powrotu do Nazaretu (fot.). Stąd udaliśmy się do pobliskiego kościoła pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, zwanego też „Zawieszonym”. Jest to tytularna Bazylika Koptyjskiego Patriarchy. Kościół ten zawdzięcza swą nazwę temu, iż jego zachodnią i wschodnią część wzniesiono na bastionach rzymskiej twierdzy. Jego środkowa część sprawia

więc wrażenie zawieszonej w powietrzu. We wnętrzu, szczególnie uwagę zwraca ambona, podparta filarami symbolizującymi Chrystusa i dwunastu Apostołów. W czasie naszego zwiedzania odprawiane tu było nabożeństwo, więc modliliśmy się w ciszy.

Z głębokim skupieniem odwiedziliśmy następnie Synagogę i Meczety, miejsca modlitwy wielkich religii: Judaizmu i Islamu. W Synagodze, patrząc na święte miejsce przechowywania Tory, myśleliśmy o Tabernakulum w naszych kościołach, gdzie Chrystus pozostaje wśród nas w Najświętszym Sakramencie. Tutaj pomodliliśmy się za naszych braci - Naród Wybrany, by poznał w Chrystusie, Zbawiciela świata. Wchodząc do Meczetu, w milczeniu zdjęliśmy obuwie. Uderzył nas ogrom tego miejsca modlitwy wyznawców Islamu, wyznających wiarę w jednego Boga Stwórcę i czczących Chrystusa jako jednego z Proroków. Tak częsty widok egipskich meczetów i minaretów oraz głos wezwań do modlitwy dochodzących przez głośniki, będzie nam przypominał, że naród, choć żyjący nad Nilem inaczej, wznosi jednak swe myśli i uczucia ku Bogu. Jak bardzo jesteśmy szczęśliwi, że dzięki Kościołowi spotkaliśmy i poznaliśmy całą prawdę o Bogu, objawioną nam w Jezusie Chrystusie. Bogu niech będą dzięki! To właśnie radość i szczęście towarzyszyła Eucharystii, odprawionej w ogromnej sali hotelowego tarasu, z którego rozciąga się piękna panorama podświetlonych piramid. Msza św. ku czci

świętszej Marii Panny, bo to przecież 19 marca. Bliska myśl o tym, że to z Maryją i Jezusem przeżywał On tutaj dni ucieczki przed Herodem. Wpatrzeni w przykład Jego życia oddanego całkowicie Bogu, w służbie Jezusa i Maryi uczymy się wiary, posłuszeństwa woli Bożej, służby każdemu człowiekowi w duchu miłości. Św. Józefie, patronie nasz, módl się za nami! Nasze pielgrzymowanie szlakiem wiary prowadziło nas również drogą poznania starożytnej kultury narodu egipskiego, która od najdawniejszych czasów była naznaczona wiarą w życie pozagrobowe. Właśnie tę wiarę, obok podziwu dla starożytnej sztuki, bogactwa władców, mogliśmy odnaleźć zwiedzając Muzeum Egipskie założone w 1858 r. Liczy ono przeszło 100 tys. zabytków. Znajduje się tutaj m.in. największa kolekcja skarbów Tutenchamona (1361-1352 przed Chrystusem). W jego grobowcu znaleziono 1703 przedmiotów, w większości ze złota i kamieni szlachetnych (np. ważące 11 kg nakrycie głowy ze złota). Oczywiście nie mogliśmy pominąć słynnych piramid. Tuż za granicą miasta Giza zaczyna się pustynia, gdzie władcy Egiptu wzniesli swoje grobowce w kształcie piramid, jako symbol nieśmiertelności. Zwiedziliśmy więc piramidę Cheopsa (2575 r. przed Chrystusem), o wysokości 137 m i podstawie 230 m, do budowy której użyto 2,3 mln bloków kamiennych. Budowało ją 200 tys. niewolników, przez 20 lat. Na przyległym terenie pustynnym, w ostatnim okresie od-



św. Józefa Oblubieńca Naj-

kryto cmentarz, na którym

grzebano zmarłych przy pracy niewolników. Stojąc przed tak ogromnym grobowcem rodzi się podziw dla techniki i wykonawców, ale trzeba też my-



śleć jak strasznie katorżniczą musiała być niewola Izraelitów, zmuszanych przez Faraonów do wypalania cegły. Inne, duże piramidy wzniesione obok, to piramida Chefrena (ok. 2550 lat przed Chrystusem), o wys. pierwotnej 143,5 m. oraz piramida Mykerinosa (2525 lat przed Chrystusem), o wys. 67 m. Od piramid wiedzie uroczysta dro-

ga do świątyni, gdzie kapłani dokonywali mumifikacji zwłok. Obok drogi i świątyni leży Wielki Sfinks (słynny lew z głową faraona), który do

roku 1926 zagrzebany był po szyć w piasku. Ten kamienny posąg ma długość 57 m i 20 m wysokości. Następnie udaliśmy się do Sakkary, by zobaczyć nekropolię z piramidą króla Dżosera. Obok jego grobowca - piramidy znajduje się ogromny plac. Tutaj odbywały się uroczyste zgromadzenia, podczas których faraon musiał 4 razy okrążyć plac, by zaświad-

czyć o swojej fizycznej zdolności do sprawowania władzy. Naprzeciw piramidy, przylega do obrzeża placu nisza o głębokości 40 m, gdzie miała przebywać dusza faraona, pogrzebanego w piramidzie.

Następnie udaliśmy się do Memfis, dawnej stolicy Egiptu, gdzie znajduje się słynny posąg Ramzesa, wykuty z jednej bryły kamiennej, największy jaki znaleziono. Odkryto go na dnie Nilu. Prawdopodobnie, posąg ten nigdy i nigdzie nie stanął, gdyż przypuszczalnie zatonał podczas transportu wodami Nilu. Warto jeszcze wspomnieć nasze odwiedziny w Muzeum Papiirusu. Tutaj zobaczyliśmy, jak z rośliny do dziś uprawianej w Delcie Nilu wyrabiany jest papiirus. Ku naszemu zdziwieniu, do dzisiaj nie zmieniła się technika produkcji. Podziwialiśmy piękne malowidła na papiirusach, przedstawiają-



ce „drzewo życia”, świat przyrody, zwierzęta i sceny z codzienności Egipcjan.

W końcu dnia, w uroczystej Eucharystii, złożyliśmy na ołtarzu nasze modlitwy i głębokie przeżycia duchowe, które stały się naszym udziałem. Stąd, od ołtarza wybiegaliśmy myślą w to, co przed nami, w drogę wiodącą przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Bliską była nam w ten wieczór myśl o Mojżeszu, który ze szczytu góry Nebo patrzył w kierunku Kanaanu. Tam mieliśmy się udać następnego dnia.

Cdn.



Polacy we Francji

Maria Teresa Diupero

Święto Bożego Miłosierdzia w parafii polsko-francuskiej w Lyonie

Gorąco wierzę, że ten akt oddania się Bożemu Miłosierdziu spotka się z ufną odpowiedzią wierzących na wszystkich kontynentach i przyniesie ich odnowę wewnętrzną oraz umocnienie w dziele budowania cywilizacji miłości

(Papież Jan Paweł II)

W niedzielę 23 kwietnia 2006 parafia polsko-francuska w Lyonie obchodziła bardzo uroczyste Święto Bożego Miłosierdzia. Kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej, gdzie od lat sprawuje się kult Bożego Miłosierdzia, był bez wątpienia w tym dniu kościołem Lyon'skim, w którym najpiękniej oddano hołd Bożemu Miłosierdziu. Duszpasterze: ks. proboszcz Tadeusz Śmiech, ks. wikariusz Krzysztof Nowak wraz z katolikami świeckimi przygotowywali od dawna program modlitw i uroczystości na ten dzień, tak bliski sercom Polaków.

W pięknie udekorowanej świątyni, u stóp ołtarza głównego umieszczono tonące w kwiatkach obrazy: Jezusa Miłosiernego i św. Faustyny Kowalskiej. Całość pięknej i symbolicznej dekoracji wieńczyły wielkich rozmiarów, wspaniałe napisy: „Jezu ufam Tobie”. Przez cały dzień były wysta-

wione relikwie Świętej. Przed południem odprawione zostały uroczyste Msze św. dla Polaków i Francuzów. W Godzinie Miłosierdzia, o godz. 15.00 rozpoczęły się uroczystości, które zgromadziły Polaków i Francuzów z Lyonu i z odległych okolic. Modlitwy do Miłosierdzia Bożego, różaniec, prowadzili parafianie: Polacy i Francuzi pod przewodnictwem ks. T. Śmiecha. Czytane były modlitwy Ojca Świętego Jana Pawła II, fragmenty „Dzienniczka S. Faustyny”, teksty o Bożym Miłosierdziu, przeplatane pieśniami religijnymi i muzyką graną na gitarze. Ks. Proboszcz przeczytał list Ojca Świętego Jana Pawła II na Niedzielę Bożego Miłosierdzia - 3 kwietnia 2005r., którego nie mógł już przeczytać, gdyż w wigilię tego święta odszedł do Domu Ojca.

„Świat potrzebuje zrozumienia i przyjęcia Bożego Miłosierdzia” - głosił Papież Jan Paweł

II w tym dokumencie, który jest niejako Jego Testamentem. Ucząc się jak być miłosiernym dziś, ks. T. Śmiech nieustannie odwoływał się do nauki Ojca Świętego o Bożym Miłosierdziu. Ojciec Święty pisze w omawianym tekście: „Ludzkości, która wydaje się być czasem zagubiona i zdominowana przez siły zła, egoizmu i strachu, Zmartwychwstały Chrystus ofiaruje dar swej miłości, która przebacza i która przywraca duszy nadzieje. Jest to miłość, która nawraca serca i przynosi pokój”. Ks. Proboszcz przypomniał, że trzeba być miłosiernym na wzór Boga i porównał swych wiernych do „promieni”, które jak promienie Serca Jezusa Miłosiernego, rozchodzą się po świecie współczesnym, świecie zła, przemocy, egoizmu i grzechu, niosąc

mu nadzieję i „iskrę” Bożego Miłosierdzia. Potem był czas ciszy, skupienia i adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Następnie odbył się koncert współczesnej muzyki religijnej w sali parafialnej. Wystąpiła znana w Lyonie grupa „Aquero”. Nie zabrakło także akcentów religijnej muzyki rockowej, która przypadła do gustu, nie tylko naszej młodzieży.

W dniu Bożego Miłosierdzia, kościół Świętej Trójcy tętnił życiem, śpiewem, muzyką, radością. Byliśmy świadkami, jak pragnienie naszego umiłowanego Ojca Świętego spełnia się. Ten kościół promieniał jak żaden inny w Lyonie i zdawać by się mogło, że iskry i promienie wiary, nadziei i miłości z niego wychodzące dotrą aż do Polski, do naszych kościołów i połączą się w jeden wielki płomień Miłosierdzia, aby wraz z wiernymi w Polsce i we Francji rozniecić i wyśpiewać pieśń pochwalną ku czci Jezusa Miłosiernego i Jego Miłosiernej Miłości.



Stowarzyszenie Św. Wincentego à Paulo
SERDECZNIE ZAPRASZA

20 i 21 maja 2006, w godz. 11⁰⁰ - 18⁰⁰

NA WYPRZEDAŻ - WENTĘ

przy paryskiej parafii św. Genowefy

(18. rue Claude Lorrain - M^o Exelmans).



Prawo na co dzień

Odpowiedzialność za długi w małżeństwie

Rafał Ryszka

Posiadam, wraz z mężem konto w banku, do którego korzystania jesteśmy oboje uprawnieni. Jakiś czas temu zaciągnęliśmy kredyt na zakup domu i pieniądze zostały bezpośrednio przelane na nasze konto. W tym samym czasie mieliśmy problemy w naszym małżeństwie i mój mąż wyciągnął wszystkie pieniądze z konta twierdząc, że wydał je na bieżące potrzeby rodzinne. Teraz bank domaga się spłaty kredytu i wyrokiem sądu komornik ma wkrótce zająć nasze mieszkanie celem spłaty długów. Mam pytanie: - Czy komornik ma prawo zająć mieszkanie, które jest również moją własnością za długi mojego męża?

Jedno konto dla dwojga osób - *compte joint* jest bardzo popularne w związkach małżeńskich. Konto takie znacznie ułatwia życie małżonków przy dokonywaniu codziennych opłat. Posiadając *compte joint* każdy z małżonków może dysponować książeczką czekową i kartą płatniczą wystawioną na własne nazwisko. Małżonkowie mogą dokonywać na koncie wszelkich operacji bez uprzedniej zgody współmałżonka (wpłacanie pieniędzy, wystawianie czeków, dokonywanie płatności kartą, blokowanie czeków, itp.).

Odpowiedzialność współmałżonków za długi zależy również od reżimu małżeńskiego i źródła długów. Podstawowy reżim małżeński przewiduje, że małżonkowie ponoszą odpowiedzialność solidarną za długi, z wyjątkiem, kiedy jedno z nich wykáže, że współmałżonek dokonał nieuzasadnionych wydatków. Za długi związane z utrzymaniem ogniska rodzinnego (czynsz, ubezpieczenie mieszkania, opłaty za elektryczność, wodę, telefon, zakup sprzętu domowego, koszty leczenia, ubezpieczenia zdrowotne itp.), czy kosztami edukacji dzieci małżonkowie są odpowiedzialni solidarnie bez względu na to czy długi zostały zaciągnięte przez jednego, czy oboje małżonków. Zasada solidarności finansowej określona przez art. 220 kodeksu cywilnego jest w tym przypadku stosowana bez względu na reżim łączący małżonków. Jeśli chodzi o podatek dochodowy, podatek od darowizny czy podatki lokalne angażują one odpowiedzialność obu małżonków solidarnie pod warunkiem, że żyją oni razem.

W związku z powyższym, wierzyciele mogą dochodzić spłaty długu od każdego z małżonków i reżim małżeński nie ma

tutaj znaczenia. Wierzyciele mogą zająć wszelkie ruchomości, wypłaty lub nieruchomości jednego lub obojga małżonków. W tym konkretnym przypadku, aby druga strona mogła zostać wyłączona z odpowiedzialności za powstałe długi musi ona udowodnić przed sądem, że długi nie wynikają z potrzeb utrzymania ogniska rodzinnego, lecz są całkowicie bezzasadne.

Procedura zajęcia mieszkania jest procedurą długą i jej konsekwencje mogą być dramatyczne dla małżonków. Celem tej procedury jest zajęcie i sprzedaż nieruchomości dłużnika celem spłaty wierzycieli. Jeśli wierzyciel posiada hipotekę na nieruchomość, np. bank, który udzielił pożyczki na zakup mieszkania lub w wyniku orzeczenia sądowego posiada tytuł egzekucji zajęcia nieruchomości, może domagać się wszczęcia działania przez komornika.

Procedura zajęcia nieruchomości ma miejsce, co do zasady, przed *Tribunal de grande instance* we właściwym miejscu położenia nieruchomości. Procedura składa się z dwóch etapów: zajęcia i sprzedaży nieruchomości.

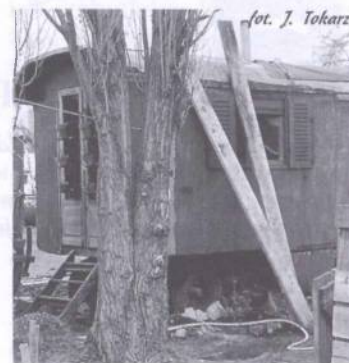
W każdej sytuacji należy, w pierwszym rzędzie, szukać rozwiązania konfliktu ze swoim wierzycielem ugodowo. Jeśli takie rozwiązanie jest niemożliwe należy skontaktować się z *commission de surendettement* i skorzystać z pomocy prawnej. *Commission de surendettement* jest zorganizowana na poziomie departamentalnym. Jednym z podstawowych zadań komisji jest zajmowanie się kwestiami zadłużenia osób fizycznych. Przedmiot działania komisji obejmuje długi prywatne dłużnika (nie mogą korzystać z działań komisji, np. osoby, które zaciągnęły długi w ramach prowadzonej działal-

ności zawodowej, z wyjątkiem niektórych przypadków szczególnych). Osoby zwracające się do komisji muszą wykazać dobrą wolę. Dłużnicy korzystają z domniemania postępowania w dobrej woli, tym samym wykazanie złej woli dłużnika należy do wierzyciela. Są uznane, za działające w złej woli np.: osoby, które składały fałszywe deklaracje lub przedstawiały niezgodne ze stanem rzeczywistym dokumenty, osoby, które sprzeniewierzyły lub skryły, lub próbowały sprzeniewierzyć lub ukryć część, lub całość ich dóbr, osoby, które bez zgody swych wierzycieli lub sądu pogorszyły swą sytuację zaciągając kolejne pożyczki, lub dysponowały w dowolny sposób swoimi dobrami w trakcie procedury egzekucyjnej.

Nawet w sytuacji, gdy komornik dostarczy nakaz zajęcia nieruchomości, prawo zapewnia dłużnikowi dwie jeszcze drogi odwołania. W pierwszym przypadku dłuż-

nik może zwrócić się do *commission de surendettement*. W takiej sytuacji następuje wstrzymanie tytułu egzekucyjnego na maksymalny okres sześciu miesięcy, celem zapoznania się komisji z dossier. Jeśli komisja uzna argumenty dłużnika, może zwrócić się do sądu o wstrzymanie egzekucji zajęcia nieruchomości. Na podtrzymanie wstrzymania procedury egzekucji może wpłynąć np. regularne spłacanie rat. Komisja może również wszcząć próbę polubownego uregulowania sprawy pomiędzy dłużnikiem a wierzycielem.

Drugim rozwiązaniem jest zwrócenie się do sądu z prośbą, o zamianę sądowego tytułu egzekucji nieruchomości w normalną jej sprzedaż. Zastosowanie tej procedury daje dłużnikowi okres jednego roku na dokonanie sprzedaży. Mając możliwość sprzedaży nieruchomości w normalnym trybie dłużnik może uzyskać za jej sprzedaż większe korzyści finansowe niż gdyby nieruchomość była sprzedawana w trybie egzekucji sądowej.



Koło Przyjaciół

Fundacji Jana Pawła II - Paryż

organizuje wyjazd do Rzymu na uroczystość 25-lecia założenia Fundacji przez Sługę Bożego Jana Pawła II.



Uroczystości te obchodzone będą pod przewodnictwem Ks. kard. Stanisława Dziwisza, metropolity krakowskiego - byłego osobistego sekretarza Ojca Świętego.

Spotkanie z członkami Kół z całego świata w Domu Jana Pawła II, Angelus i błogosławieństwo Papieża Benedykta XVI, Msza św. u grobu Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra i bogaty program artystyczny stanowią podstawowe punkty uroczystości rzymskich. Zwiedzanie Rzymu i Monte Cassino a następnie Neapolu, Capri, Pompei i innych ośrodków turystycznych południowych Włoch będą ich przedłużeniem.

Odlot z Paryża 21 października 2006, powrót 28.10.

Szczegółowe informacje uzyskają Państwo pod numerami telefonów:
06 20 83 17 35 i 06 80 05 74 70



15- 21.05.2006

PONIEDZIAŁEK 15.05.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ Jedynecka 9⁰⁵ Tajemnice lasu - reportaż 9²⁵ My Wy On - magazyn 9⁵⁰ Zdarzyło się 10¹⁵ Mój pierwszy raz 11⁰⁵ Biografie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Tam gdzie jesteśmy 13³⁵ M jak miłość - serial 14²⁵ Benefis Anny Seniuk 15²⁰ Salon kresowy 15³⁵ Linia Specjalna 16⁰⁵ Jedynecka 16³⁵ Tajemnice lasu - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Podróże kulinarne 17⁴⁵ My Wy Oni - magazyn 18¹⁵ Nowosądecki skansen 18³⁵ Rewizja nadzwyczajna 19⁰⁵ Kościół i świat 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Sportowy tydzień 21³⁵ Boża podszewka - film 22³⁵ Portrecista - film dok. 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Szansa na Sukces 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

WTOREK 16.05.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ Talent za talent 9⁰⁵ Magazyn Medyczny 9²⁰ Człowiek dobrej woli... - reportaż 9³⁵ Zaproszenie 9⁵⁵ Gala Ireny Kwiatkowskiej 10⁴⁰ Smak Europy 10⁵⁵ Z historii Suraza 11²⁵ Sprawa dla reportera 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - serial 12³⁵ Plebania - serial 13⁰⁰ Sportowy tydzień 13³⁰ Pogranicze w ogniu - serial 14²⁵ Muzyczny Festiwal Łańcut 2006 15²⁵ Myśli o Polsce - film dok. 16¹⁵ Talent za talent 16⁴⁰ Magazyn Medyczny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Kręciola 17⁴⁰ Człowiek dobrej woli... - reportaż 17⁵⁵ Ze sztuką na ty 18³⁰ Sprawa dla reportera 19⁰⁰ Więści Polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Chorążcy z Monte Cassino - film dok. 21³⁰ Kochaj mnie - serial 21⁵⁵ Warto rozmawiać 23¹⁰ Animowany świat wyobraźni 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Sprawa dla reportera 0⁴⁵ Z historii Suraza 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

ŚRODA 17.05.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ Budzik 9⁰⁵ Ostoja 9³⁰ Wierzę, wątpię, szukam 9⁵⁵ Nowosądecki skansen 10¹⁰ Co tu jest grane? 10³⁵ Rewizja nadzwyczajna 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 11³⁵ To nie jest koniec świata - serial dok. 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Więści Polonijne 13²⁰ Chorążcy z Monte Cassino - film dok. 13⁵⁰ Kochaj mnie - serial 14⁰⁵ Maryla Rodowicz - koncert 14⁵⁵ Warto rozmawiać 16⁰⁵ Budzik 16³⁰ Ostoja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Od przedszkola do Opola 17⁵⁰ Wierzę, wątpię, szukam 18¹⁵ Książki z górnej półki 18³⁰ Zaczysze gwiazd 18⁵⁵ Między Odrą a Renem 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰

Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 20⁵⁵ Polska racja 21²⁵ Egzamin z życia - serial 22¹⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu - magazyn 23⁰⁰ Wideoteka 23³⁰ Panorama 23⁴⁵ Biznes 23⁴⁸ Sport 23⁵⁰ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Po prostu pytam - widowisko 1⁰⁰ Zaolzie 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

CZWARTEK 18.05.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ Zygzaki 9⁰⁵ Kwadrans na kawę 9²⁵ Oberżystka - reportaż 9⁵⁰ Zaolzie 10⁰⁵ Książka tygodnia 10²⁰ Zaczysze gwiazd 10⁴⁵ Plus minus 11¹⁰ Między Odrą a Renem 11²⁵ Skarbiec - magazyn 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Polska racja 13³⁵ Egzamin z życia - serial 14²⁰ Podwójna Amnezja - film dok. 15⁰⁰ Jubileusz zespołu Skaldowie - koncert 15²⁰ Smak Europy 15³⁰ Po prostu pytam - widowisko 16¹⁵ Zygzaki 16⁴⁰ Kwadrans na kawę 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Do góry nogami 17⁴⁵ Raj - magazyn 18¹⁵ Oberżystka - reportaż 18⁴⁵ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Widowisko 23¹⁵ Alfred Schutz - reportaż 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Papież Polak - reportaż 1⁰⁰ Reportaż 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

PIĄTEK 19.05.2006

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie - magazyn 8⁴⁰ Domisie 9⁰⁵ Ranczo pod Zieloną Siódmką - serial 9³⁵ Spotkania z profesorem Zinem 9⁵⁵ Raj - magazyn 10²⁵ Reportaż 10⁴⁰ Ojczyzna polszczyzna 10⁵⁵ Regionalia - magazyn 11²⁰ Duże dzieci - talk-show 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13¹⁰ Alfred Schutz - reportaż 13²⁰ Hity satelity 13³⁵ Teatr TV - Bardzo dyplomatyczny obiad 14⁴⁵ Serenada Notturna KV 239 - koncert 14⁵⁵ Program publicystyczny 15⁴⁰ Domisie 16⁰⁵ Ranczo pod Zieloną Siódmką - serial 16³⁵ Spotkania z profesorem Zinem 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Co tu jest grane? 17⁴⁵ Zdarzyło się - reportaż 18¹⁰ Święta wojna - serial 18³⁵ Regionalia - magazyn 19⁰⁰ Więści Polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Mówi się 21²⁰ Hity satelity 21³⁵ Na dobre i na złe - serial 22³⁰ Duże dzieci - talk-show 23¹⁰ Porozmawiamy 23⁵⁵ Kabaret Star-

PORADY PSYCHOLOGICZNE

Nieśmiałość, stres, nerwice, lęk,
konflikty osobiste i rodzinne, problemy adaptacji.

TEL. 01 47 05 78 08.

szej Pani 0⁵⁰ To nie jest koniec świata - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

SOBOTA 20.05.2006

6⁰⁵ Plebania (5) - serial 8⁰⁰ Echa Panoramy 8³⁵ Janka - serial 9⁰⁵ Mówi się 9²⁵ Więści Polonijne 9⁴⁰ Porozmawiamy 10³⁰ Klan (3) - serial 11⁴⁵ Podróże kulinarne 12¹⁰ Wideoteka 12⁴⁰ Salon kresowy 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Na dobre i na złe - serial 14⁰⁰ Od przedszkola do Opola 14³⁰ Made in Poland - teleturniej 15⁰⁵ Wielka Gra - teleturniej 16⁰⁰ Z daleka, a z bliska 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Tam gdzie jesteśmy 17⁵⁰ Koncert życzeń 18¹⁰ Program sportowy 18³⁰ M jak miłość - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Tele PRL 21⁰⁰ Widowisko 0²⁰ Z daleka, a z bliska 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

NIEDZIELA 21.05.2006

6⁰⁰ Niech żyje bal 7¹⁵ Z daleka, a z bliska 8¹⁰ M jak miłość - serial 8⁵⁵ Słowo na niedzielę 9⁰⁰ Ziarno - Ziarno 9²⁵ W krainie władcy smoków - serial 10⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 10⁵⁰ Białoruś, Białoruś... - magazyn 11⁴⁰ Niedzielne muzykowanie 11⁵⁵ Między ziemią a niebem - magazyn 12⁰⁰ Regina Coeli 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej - z kościoła O.O. Jezuitów św. Andrzeja Boboli w Warszawie 14⁰⁵ Czterdziestolatek - serial 15¹⁵ Wywiad i opinie 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Mój pierwszy raz 18⁰⁵ Program sportowy 18³⁰ M jak miłość - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Oficer - serial 21⁵⁵ Wielkie chwile polskiego futbolu - magazyn 22⁵⁰ Miliarder - film dok. 23³⁵ Regionalia - magazyn 0⁰⁵ M jak miłość - serial 0⁵⁰ Ziarno 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

Mme Jadwiga NOMARSKA - ANTONY	50 euro
Mr et Mme Józef et Anna DWERNICKI - ST. EGREVE	30 euro
Wspólnota z Potigny	146 euro
Wspólnota z Mondeville	104 euro
Association RACINES z Mondeville	50 euro
Mr Waclaw PIETUSZYNSKI - CAEN	20 euro
Ks. Jan SOCHA CM - LES GAUTHERETS	230 euro
Mme Claudine KIEDA - ORLEANS	50 euro
Mr Ludomir DAKOWSKI - LE CREUSOT	30 euro
Mme Anna SKURATKO - RUEIL MALMAISON	100 euro
Ks. Leszek WOJCIECHOWSKI - AUBI	525 euro
Ks. Andrzej GÓDZDZ - SAINT DENIS	150 euro
Mme Krystyna KAMIŃSKA - HEUEL	
- IVRY SUR SEINE	30 euro
Ks. Roman SZARZYŃSKI SChr.	
- LA RICAMARIE-BEAULIEU	425 euro
Mr et Mme Adam et Maria KASAK	
- NEUILLY SUR SEINE	100 euro
Mr Jean BEDNARCZYK - NONANCOURT	50 euro
Mr Théophile JANCZAK - ST PIERRE LA PALUD	100 euro

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St-Honoré,
75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N Paris



Kancelaria Prawna
mec. MARTA CICHOSZ
 ogólne doradztwo prawne
 w języku polskim i francuskim:

sprawy rodzinne, papiery pobytowe,
 rozwiązywanie sporów, zakładanie i obsługa spółek,
 kwestie handlowe i gospodarcze, spadki,
 wypadki drogowe itp.

TEL. 01 45 66 00 56; 06 03 10 45 87
 59, Av de Suffren 75007 Paris

FIRMA FRANCUSKA

specjalizująca się w wykonywaniu cienkowarstwowych tynków
 dekoracyjnych wewnątrz budynków
 ze sproszkowanego kamienia
 POSZUKUJE PODWYKONAWCÓW

oraz
 ludzi młodych do przyuczenia - z możliwością zatrudnienia.
DZWONIĆ: 06 14 19 98 58 (w TYGODNIU 16⁰⁰-18⁰⁰)

DOM W DRANCY

- 230 m2 - do wynajęcia. **T. 06 66 14 69 46**

Institut privé France-Europe Connexion

établissement privé d'enseignement supérieur
 enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

Rok szkolny 2005/2006

JEZYK FRANCUSKI

codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo
 20 godzin tygodniowo - STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE
 Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy

przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF

Cena: od 79 euro za miesiąc

Zapisy przez cały rok 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

KANCELARIA PRAWNICZA - TŁUMACZENIA:

Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
 sądowy - tłumacz przysięgły.

Eliza Bocianowska - adwokat.

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20

Sprawy prawnicze w Polsce: małżeńskie, emerytury,
 odszkodowania, spadki itp.

VOIX CATHOLIQUE

GŁOS
KATOLICKI

N° (2184)18: 14.05.2006

- HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE
 - TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ -

Editeur: La Mission Catholique Polonaise en France
Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tél. 01 55 35 32 32)

Adresse: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tél.: 01 55 35 32 28; 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

E-mail: vkcat@club-internet.fr <http://perso.club-internet.fr/vkcat>
 CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.

Directeur de la Publication/Dyrektor Publikacji: Ks. inf. Stanisław Jeż - Recteur MCP.

Rédacteur/Redaktor: Paweł Osikowski;

Rédaction/Zespół: ks. kan. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Imprimerie/Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
 dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Abonnement/Abonament: 1 an/rok - 53,40 euro; 6 mois/półroku: 28,30 euro.

Konto we Francji/CCP 12 777 08 U Paris - Voix Catholique/Głos Katolicki

Przenumerata w Belgii: ks. B. Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

w Niemczech: Głos Katolicki - Commerzbank Hannover - BLZ 250 400 66 - konto n° 791177900

Prix au n°/cena: 1,40 euro

COMMISSION PARITAIRE N° : 0510 G 86630; ISSN : 1279-953X

Nasza strona internetowa: <http://perso.club-internet.fr/vkcat>

BILETY AUTOKAROWE I LOTNICZE
MAROLINA
 7, rue DUPHOT (obok kościoła)
 Tel. 01 40 15 09 09
 Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

Orbis podróż na bis!
 nowe, codzienne połączenia z Polską
 Adres biura
 36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris
 przy stacji - Metro Voltaire
 tel.: 01 43 71 60 20
 www.orbis-transport.pl
 e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl
 bezpłatna rezerwacja przez telefon

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI



PARIS 75010 (M Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

ZMIEN SWÓJ STARY KOMPUTER... NA NOWY I SZYBK!
 bez wychodzenia z domu, w wybranym przez Ciebie terminie
 za jedyne **249 EURO**.

Umów się na spotkanie: 01 57 63 08 64; 06 23 28 07 44.

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie
- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
- INSTALACJE sieci komputerowych,
- INTERNET
- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych



Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
 wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: 06 23 28 07 44; 06 26 97 36 00.

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT
 ODNOWIENIE ABONAMENTU (RENOUVELLEMENT)

Głos Katolicki - Voix Catholique
 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris

- Rok (53,40€) Czekiem
 Pół roku (28,30€) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60€) Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

Numer złożony do druku 3.05.2006.

AUTOKAREM DO POLSKI

15 LAT REGULARNYCH LINII AUTOKAROWYCH / 300 000 PASAŻERÓW

SOLKA
SERVICE**01 40 20 00 80**

WYJAZDY 6 RAZY W TYGODNIU

Z Paryża, Lens, Montigny, Lille, Valenciennes, Reims, Metz, Freyming
AUTOKAREM DO 60 MIAST W POLSCE:

Augustów,	Grudziądz,	Mragowo,	Siedlce,
Biała Podlaska,	Jarosław,	Nisko,	Stubice,
Białystok,	Jędrzejów,	Nowa Skarżyna	Stupsk,
Bolesławiec,	Katowice,	Olsztyn,	Suwałki,
Bydgoszcz,	Kielce,	Opatów,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kolbuszowa,	Opole,	Szczecin,
Dębica,	Konin,	Ostrów Maz.	Tarnobrzeg,
Elbląg,	Koszalin,	Piotrków Tryb.	Tarnów,
Elk,	Kraków,	Poznań,	Toruń,
Gdańsk,	Legnica,	Przemysł,	Warszawa,
Gdynia,	Leżajsk,	Przeworsk,	Wrocław,
Gliwice,	Lublin,	Puławy,	Zambrów,
Giżycko,	Łódź,	Radom,	Zamość
Gniezno,	Łomża,	Rzeszów,	Zielona Góra.
Gorzów Wielk.	Mielec,	Sandomierz,	

- Transport towarów, - Przeprowadzki, - Przesyłka paczek,
- Wynajem autokarów na imprezy turystyczne!

TANIE LATANIE - Samolotem do WARSZAWY, KRAKOWA, KATOWICE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS; M^e Concorde

Agencja czynna 7 dni w tygodniu

LICENCJONOWANA, REGULARNA LINIA AUTOKAROWA

Janosik
tel. 01 44 69 30 8023, rue Boursault - 75017 Paris, M^e Romeponiedziałek - piątek: 11³⁰ - 19⁰⁰, sobota: 10⁰⁰ - 14⁰⁰Français Langue Étrangère
École Privée **NAZARETH** Szkoła Języka Francuskiego
16 lat doświadczenia w Paryżu!!!

Cours Privé d'Enseignement Supérieur - déclaré à l'Académie de Paris

przygotowanie do egzaminów

DILF, DELF, DALF, TCF i na wyższe studia we Francji

Zajęcia poranne, wieczorne, sobotnie

68, rue d'Assas, Paris 6; 20, rue Marsoulan, Paris 12; 8 bis pl. de l'Argonne, Paris 19

- status studenta - prawo do pracy na pół etatu - ubezpieczenie w Sécurité Sociale

Association **Nazareth Famille**

COURS DE LANGUE POLONAISE - TOUS NIVEAUX

enseignement individuel ou en groupe, préparation pour contacts
professionnels, conférences, réunions, traductions.Przygotowujemy do: - Państwowych Egzaminów Certyfikatowych
z języka polskiego jako obcego - do matury francuskiej - język polski LV 3

Fonds social européen - zaprasza na warsztaty:

- przygotowujące do życia społecznego i zawodowego we Francji
- informujące o zawodach: pielęgniarka dla dzieci-puéricultrice,
płożna-sage-femme, wychowawca dzieci szczególnej troski - éducateur spécialisé...

Zapisy cały rok szkolny. Nowe grupy 10 maja 2006.

☎ 0143033833, ☎ 0662691383, ☎ 0143058315, www.nazarethfamille.fr

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żałoby.

USŁUGI FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

- Strzyżenie - balayage - trwałe - koloryzacja

- henna - manicure. 06 71 08 84 85; 06 21 77 38 12.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43**COPERNIC**23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE

LINIE LOTNICZE

**PACZKI DO POLSKI**

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**Démarches administratives**Złatwianie formalności urzędowych
tel. 06 12 79 44 37.**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 01 48 78 25 37; 06 15 09 43 86**PODRÓŻE DO POLSKI***** IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77!*** LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50*** OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PA-
CZEK. TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.*** WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.**UWAGA!** Drobne ogłoszenia w G.K.: 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu: 0,5 euro/ słowo;



Stella Maris

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ - 2006

To było jedno z pierwszych postanowień nowego Zarządu Federacji Polonii Francuskiej: zdecentralizować swe doroczne walne zebrania. Pierwsze z tych miejsc narzucało się nieomal automatycznie: Póńnoc.

Mimo trudności związanych z datą (wakacje szkolne, z odległością i z kosztami, przyjechało około 130 „kongresistów” i to z najdalszych nawet ośrodków we Francji jak: Nîmes, Toulon, Bordeaux, Périgueux, Niort, Reims, Nancy czy Metz, ale też, oczywiście Paryż, okręg paryski i z departamentów północnych gospodarzy.

Walne zebranie (fot. 1) zwyczajnie, w sobotę 22 kwietnia o godz. 10, otwarte zostało przez prezesa H. Rogowskiego, który podziękował przybyłym za ich obecność i poprosił o uhonorowanie minutą ciszy tych, o których Federacja nie zapomniała: Dr Ewie Teslar i Jean-Pierre Grzeszczyku. Po odczytaniu i jedynolnym zaakceptowaniu protokołu z poprzedniego walnego zebrania, St. Aloszko przedstawił sprawozdanie finansowe z minionego roku a Jan Konieczny sprawozdanie z działalności, w którym stwierdził najpierw, że Federacja, jak dotąd, nie posiada budżetu, który pozwoliłby jej na normalne funkcjonowanie. Niemniej liczny przyjazd na obecne spotkanie delegatów i innych „kongresistów”, często z daleka, pozwala patrzeć w przyszłość z optymizmem. Rozszerzenie i jedność Federacji będą zależały od tego, co zdołamy zrobić wspólnie. Delegaci mogą i powinni krytykować działanie i postanowienia zarządu, służyć radą, być nośnikami idei i propozycji, wyrażać swoje oczekiwania... Federacja jest jeszcze w powijakach, ale zrobiliśmy w tym roku przede wszystkim to, co umocniło naszą obecność w pejzażu Polonii francuskiej i europejskiej i to co służyć ma naszym wzajemnym relacjom. Powstał „Lettre de liaison”, prezes i inni reprezentanci zarządu uczestniczyli w uroczystościach organizowanych przez stowarzyszenia w całej Francji i mogli naocznie stwierdzić, „w terenie”, wartość wysiłków ludzi, którzy działają tam dla sprawy polskiej. „Sprawa polska” jest na-

szym celem, formą wdzięczności dla naszych ojców, wyrazem narodowej tożsamości. Przedstawiciele zarządu spotykali się z reprezentantami władz polskich we Francji, udawali na rozmowy z prof. A. Stelmachowskim, prezesem Wspólnoty Polskiej, spotykali w ambasadzie wicemarszałka Senatu RP, prof. Ziółkowskiego. Rozmowy te potwierdziły wiarę we wsparcie rodaków i poszerzyły możliwości relacji pomiędzy nimi.

„Sprawa polska” leży nam wszystkim na sercu. Jesteśmy dumni z dorobku tych którzy, tak przed nami, jak i dzisiaj, przyczyniają się do tworzenia we Francji pozytywnego obrazu Polonii i Polski. Dyplomy Członków Honorowych Federacji mają być symboliczną formą uznania dla tych ludzi. Rok 2006 został ogłoszony rokiem języka polskiego. Federacja chce przyłączyć się do tej akcji. J. Konieczny zaproponował organizację salonu-sesji języka polskiego, podczas której wydawcy tłumaczeń literatury polskiej na język francuski, księgarze rozprowadzający wydawnictwa polskie, szkoły, tłumacze mogliby zaprezentować swoją działalność. Inną ideą, nie związaną już z rokiem języka polskiego, poddaną pod refleksję delegatów była propozycja poświęcenia każdego kolejnego roku polonijnego, poszczególnym grupom społecznym i zawodowym: kombatanom, górnikom, robotnikom, nauczycielom, lekarzom, naukowcom, księżom, artystom, sportowcom, itp.

Pan W. Siudmak, znany malarz, przedstawił swą ideę międzynarodowej, pokojowej akcji, która zaczęłaby się od Wielunia, pierwszego miasta-ofiary II wojny światowej. Polegałaby ona na przekazywaniu z miasta do miasta, z kraju do kraju rzeźby-symbolu powszechnej Harmonii.

Delegatom została też przedstawiona makieta magazynu „Polonia de France”. Jego wydanie będzie możliwe dzięki reklamie, która na razie pokry-

wa ok. 70 % ceny druku. Na dobrej drodze do zaprezentowania swego nowego oblicza jest również portal internetowy FPF (Federacji Polonii Francuskiej).

W dalszej części obrad głos zabierali przewodniczący poszczególnych Komisji. Płk Hutin-Sroka, z Komisji Pamięci, podkreślił raz jeszcze wagę jej istnienia, wyrażając jednocześnie żal z powodu braku współpracy ze strony stowarzyszeń kombatanckich, co często wynika z podeszłego wieku ich przedstawicieli. Konieczne jest zatem znalezienie sposobu na dalsze przekazywanie młodym pokoleniom nie tylko wojskowych wspomnień ich poprzedników ale i wiedzy o ich osiągnięciach „cywilnych”. Jean Vauriot z Komisji Statutu i Regulaminu Wewnętrznego i Claudine Kieda podkreślali, że jednym z ważkich problemów jest opracowanie statusu członków niezależnych Federacji. Pani Cieślak, z Komisji Nauczania Języka Polskiego, mówiła o braku zainteresowania władz polskich potrzebami szkolnymi dzieci polonijnych. A. Ranszewski z komitetu rodzicielskiego Sekcji Polskiej w Liceum Międzynarodowym, w St Germain en Lay zwracał uwagę na absurdalny fakt, że uczyć tam nauczyciele polscy są opłacani wg stawek polskich, co oczywiście nie wystarcza im na życie we Francji. T. Gieysztor raz jeszcze przedstawił problem Szkoły Polskiej w Paryżu, od lat czekający na rozwiązanie, a M. Kalinowska z Komisji Komunikacji, przedstawiła pierwszą stronę nowego portalu internetowego Federacji. B. Provost z Komisji Świąt i Manifestacji, proponuje natomiast opracowaną przez tę komisję, ideę wielkiego Święta Polonii, które miałyby być organizowane raz na trzy lata, w Paryżu. Na zakończenie zapowiedziano pracę wszystkich komisji, w godzinach popołudniowych, w grupach otwartych.

Obrady walnego zebrania zostały zamknięte przez Damia-

na Wolniewiczza, wiceprezesa FPF, po czym wszyscy uczestnicy spotkania udali się do ratusza miasta Touquet na uroczyste przyjęcie, przygotowane przez mera - L. Deprez. Rozpoczęło się ono odśpiewaniem *Gaude Mater Polonia*, wykonanym przez chór z polskiego kościoła w Paryżu (fot. 4). Na sali pojawili się: Maciej Płażyński, wicemarszałek Senatu RP i Artur Kozłowski z Biura Łączności z Polonią - reprezentanci Wspólnoty Polskiej, M. Rzepniewska, M. Grudzień, ambasador RP we Francji - Jan Tombiński, ks. inf. St. Jeź - rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, W. Kalińska- konsul generalny RP w Lille, oraz konsul generalny RP w Paryżu - T. Wasilewski. Witali ich Henryk Rogowski. Zwracając się do mera - L. Deprez, wyraził mu wdzięczność za przyjęcie Kongresu, przywołując wielowiekową już historię bytności Polaków we Francji, ich ogromny wkład w dorobek kraju, w którym przyszło im się osiedlić. W obecnej sytuacji politycznej, przez fakt wspólnej przynależności do Unii Europejskiej, wymiana pomiędzy naszymi narodami może być jeszcze łatwiejsza i pełniejsza. Przemawiająco, oddał następnie hołd największemu z rodu Polaków - Janowi Pawłowi II, jednemu z głównych twórców nowego porządku w Europie. Zabierając głos, wicemarszałek Senatu RP wyraził swą satysfakcję ze spotkania z francuską Polonią, podkreślając więź naszej Ojczyzny z Polakami poza granicami kraju i wagę, jaką przykładają do nich Senat. Następnie ambasador Tombiński wskazał na rolę Polonii we wzajemnych, polsko-francuskich relacjach. Leonce Deprez, w swym przemówieniu, podkreślił radość goszczenia Polonii w progach merostwa, wspominał przyjaźnie i młodzieńcze „francusko-polskie sympatie”. Pamięta, że grał w piłkarskiej reprezentacji francuskiej z takimi mistrzami jak np Kopaczewski.

W rewanżu, wicemarszałek Płażyński wręczył merowi Touquet medal Senatu RP (fot. 2), H. Rogowski ofiarował mu tom książki A. i Z. Judyckich „Les Polonais en France” a chór odśpiewał *Marsz, marsz Polonia*.

Po obiedzie, w Stella Maris odbyły się „warsztaty” Komisji, a goście zjazdu spotkali się, przy przygotowanych specjalnie stoiskach (fot. 5,6), z delegatami poszczególnych stowarzyszeń.

Plenarne obrady kongresowe rozpoczęły się ponownie o godz. 17. Podczas ich trwania, kolejne komisje przedstawiły rezultaty swych dotychczasowych obrad. Między innymi C. Noster z Komisja nauczania języka polskiego, nalegał na potrzebę „sfotografowania” aktualnego stanu szkolnictwa polskiego we Francji, aby lepiej określić jego potrzeby, a T. Gieysztor przypomniał jak liczne były próby zainteresowania władz polskich sprawą Szkoły Polskiej w Paryżu. Z kolei J. Vauriot wskazywał na kilka dróg prowadzących do jak najlepszego rozwiązania sprawy członków niezależnych FPF.

Następnie głos zabrali goście obrad. Wicemarszałek Płażyński, dziękując za zaproszenie przyznał, iż uczestniczenie, choć przez chwilę, w życiu Polonii jest dla niego rodzajem prawdziwej lekcji. Mówił następnie o wysiłku Senatu RP w pogłębieniu więzi z Polakami zamieszkującymi poza krajem, o priorytecie i konieczności pomocy tym, którzy jeszcze dzisiaj przeżywają czas trudny: na Białorusi, w Kazachstanie. Podkreślił ze wzruszeniem przywiązanie Polonii francuskiej do tradycji, wiary i do języka polskiego. Jednocześnie zwrócił uwagę na rolę szkolnictwa polskiego w krajach Unii przewidując możliwość powrotów do Polski, dużej części obecnych emigrantów. Wspomniał też o wadze coraz szerszej wymiany międzynarodowej, w czym ważką rolę odgrywają organizacje polonijne. Na zakończenie, marszałek wręczył prezesowi H. Rogowskiemu Medal Senatu RP.

W dalszej części spotkania, ambasador Tombiński, mówiąc w swym wystąpieniu, o oczywistej radości z faktu istnienia Federacji, wyrażał jednocześnie niepokój, że: „jesteśmy tutaj dzisiaj mniej liczni niż byliśmy rok, czy dwa lata temu”. Tymczasem Federacja jest ważnym ośrodkiem rela-

cji ze społeczeństwem francuskim, jest także miejscem promowania i prezentacji władzom Polski programów, które, na przykład Senat mógłby wspierać. Ambasador relacjonował również trudności negocjacji z administracją francuską dotyczących nauczania języka polskiego, chociaż, jak podkreślał, nie traci nadziei. Wskazał jednocześnie na inne, mniej klasyczne, formy nauczania. Wreszcie, zapraszając na uroczyste odsłonięcie Pomnika Polaków poległych za Francję, 3 maja na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu, przypominał o wspólnym obowiązku pamięci.

Rektor PMK - ks. inf. Jeź, zwracając się do zebranych przypominał, że fundamentem jedności Polaków pozostaje zawsze ich katolicka wiara. Jest to tym ważniejsze, że obecnie za granicą jest już prawie tyle samo rodaków ilu ich mieszka w kraju, co prowadzi do rozproszenia narodu. Trzeba zatem stworzyć jak najszerszą sieć organizacji polonijnych. W tym kontekście przypomniał o Karcie Federacji i dobitnie podkreślił, że sprawa szkoły polskiej w Paryżu wciąż czeka na przyzwolite rozwiązanie.

Mariusz Grudziński ze Wspólnoty Polskiej chciałby, by Polonia we Francji mówiła wspólnym językiem. Młodzież polska za granicą potrzebuje korzeni, niebezpieczeństwa świata są mniej groźne, kiedy żyje się we wspólnocie. Tymczasem, nie widzi się już prawie francuskich zespołów folkloru polskiego na festiwalu w Rzeszowie. Mówca obiecywał, że w razie trudności finansowych, które mogą być tego przyczyną, Senat RP będzie starał się pomagać zainteresowanym.

Po Mszy świętej w intencji Federacji Polonii Francuskiej, upamiętniającej szczególnie osoby: Ewy Teslar i J.-P. Grzeszczyka, koncelebrowanej przez: rektora PMK ks. inf. - St. Jeża, wicerektora PMK ks. H. Szulborskiego i ks. J. Kurczyckiego OMI - dyrektora ośrodka Stella Maris, uczestnicy kongresu udali się na uroczysty bankiet. Przedtem wręczono jeszcze dyplomy Członka Honorowego FPF, w uznaniu zasług dla Polonii. Otrzymał je, z rąk wicemarszałka Senatu RP: prof. Zbigniew Judycki - biograf, Jean-Marie Krajewski - wice-przewodniczący Conseil Général du Pas-de-Calais, Andrzej Kulesza - architekt, Michel Kwiatkowski

- były redaktor naczelny *Narodowca*, Andrzej Seweryn - aktor i reżyser, Wojtek Siudmak - artysta malarz. Następnego dnia, z ogromną przyjemnością, uczestnicy zjazdu zwiedzili urokliwy region Côte d'Opale. Kongres, goszczący nas region, miasto, ośrodek Stella Maris pozostaną nam wszystkim we wdzięcznej pamięci. Dziękujemy gospodarzom, dziękujemy wszystkim przybyłym gościom.



fédération de la polonia de france



W Galerii GK... świat pełen muszli

(O szczegółach proszę czytać wewnątrz numeru)



foto. Z. Rolski

IRADIUM karty telefoniczne

Taniej do Polski i po całym świecie

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

	WALUTY CZAS ROZMOWY
Polska	1666* mn
GSM Polska	125* mn
Niemcy	1250* mn
USA + GSM	1250* mn
Włochy	1000* mn
Anglia	1250* mn
Kanada + GSM	1000* mn
Francja	1250* mn
GSM Francja	111* mn

100% PŁATA SATYSFAKCYJNYM USŁUGIEM

Punkty sprzedaży: kioski, supermarkety, taxiphony, tabac, księgarnie

Obsługa klienta: 7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

01 70 70 88 00 0811 600 300

Połączenie międzynarodowe w cenie rozmowy miejscowej! **0,014^c/min**

Wybierz

0811 65 48 48

Następnie numer korespondenta

BEZ ABONAMENTU! BEZ KODU! PROSTO! TANIO!

Polska	Niemcy	Dania
USA +GSM	Anglia	Hiszpania
Kanada +GSM	Austria	Belgia
Francja	Norwegia	Rosja
	Włochy	Szwecja...

GSM Polska 0,09 €/mn 0821 61 48 48

7/7 Obsługa klienta: 7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00 0811 600 348*

www.no-limit-telecom.com

Un service du Groupe IRADIUM

* 0,014 €/min (19.00 - 08.00 w tygodniu, w święta i w week-end); 0,028 €/min (08.00 - 19.00), połączenie z aparatu stacjonarnego
** Zobacz listę krajów. Warunki sprzedaży na www.no-limit-telecom.com